Rok XI. Nr. 346 (3236). Wilno, Środa 19 Grudnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sojusz wojskowy francusko - sowiecki?

„Star" ogłasza tekst porozumienia

LONDYN, (Pat). Wieczorny londyński „Star", występując z sensacyjną wiadomością, ogłasza tekst porozumienia, zawartego między ZSRR a Francją.

Pakt ten zawarty w Genewie 22 listopada przez Litwinowa i Lavala, ma wszelkie cechy sojuszu wojskowego. Umowa handlowa, parafowana w Moskwie 10 grudnia, jest wynikiem tego paktu. Sojusz wojskowy zawarto na lat 5, ale w razie wzajemnego porozumienia termin może ulec przedłużeniu na dalszych 5 lat.

Sojusz, zdaniem dziennika, zawarto z jednej strony przeciwko Japonji, z drugiej zaś przeciwko Niemcom. Art. 3 i 4 paktu mają przewidywać współpracę Rosji i Francji w zakresie technicznym i wojskowym, a zwłaszcza w zakresie lotnictwa. Rząd sowiecki ma rozpocząć budowę francuskich silników lotniczych pod kierownictwem francuskich inżynierów. Rząd sowiecki przystosować ma nowy francuski tank małych rozmiarów do swoich masowych potrzeb. W tym celu 400 takich czołgów francuskich ma być niezwłocznie wysłanych do Sowietów.

Gazeta twierdzi, że przewidziany jest stały kontakt radjowy pomiędzy sztabami generalnemi obu krajów. Art. 5 tego paktu zasługuje na największą uwagę, albowiem dotyczy stosunków obu sygnatarjuszów na wypadek wojny. Jeśli Japonja napadnie na ZSRR, wówczas Francja obowiązana jest zaopatrzyć Sowiety natychmiast w materjały niezbędne do prowadzenia wojny na sumę 4-ch miljardów franków. Na wypadek wojny francusko - niemieckiej rząd sowiecki zobowiązuje się zaopatrzyć Francję w ten sam sposób w materjały do wysokości podobnej kwoty. Francja i ZSRR zobowiązują się do niezawierania umów dwustronnych z Niemcami.

Oznacza to — zdaniem dziennika — że traktat zawarty w Rapallo nie może być odnowiony. Francusko - sowiecki sojusz wojskowy nie przewiduje wysłania wojsk jednego kraju do drugiego. Pismo sądzi jednak, że sprawa ta będzie załatwiona później, po wyjaśnieniu stanowiska Polski wobec obu sygnatarjuszów.

FRANCJA I ZSRR ZAPRZECZAJĄ.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi, że w kołach francuskich i sowieckich w Londynie wiadomość o tajnym pakcie wojskowym francusko - sowieckim jest kategorycznie dementowana.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Specjalne wagony dla młodzieży szkolnej

Ministerstwo Komunikacji wydało dyrekcjom kolejowym specjalne polecenia dla usprawnienia przewozu młodzieży szkolnej w czasie feryj. Zarządzenia te idą tak daleko, że w razie potrzeby będą w pociągach pasażerskich wyznaczone specjalne wagony dla młodzieży szkolnej.

Dziś posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej

W środę o godz. 5-ej po poł. odbędzie się posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej. Na posiedzeniu tem komisja przystąpi do dalszej dyskusji nad projektem konstytucji.

Armja Francji jest defenzywną

Debaty nad budżetem min. wojny w senacie

PARYŻ, (PAT). — W poniedziałek rozpoczęła się w senacie debata nad budżetem ministerstwa wojny. Dłuższe przemówienie wygłosił sprawozdawca komisji **sen. Sari,** który oświadczył, że komisja finansowa nigdy nie odmawiała kredytów na potrzeby obrony narodowej. — Francja, zaznaczył mówca, nie żywi żadnych zamiarów wojennych ale domagać się musi ochrony swoich granic. W tym celu Francja zorganizowała ściśle defensywną armję.

Następny mówca **sen. Lemery,** były min. sprawiedliwości, twierdzi, że Francja zachowuje stan armji na stopie z roku 1870, podczas gdy Niemcy doprowadziły swoje siły zbrojne do stanu z roku 1914. Jeśli chodzi o fortyfikacje to, zdaniem mówcy, nie są one należycie obsadzone i co gorsza nie stanowią one linji ciągłej. Sen Lemery wypowiada się za **wprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej,** twierdząc, że akt ten spowodowałby również **częściowe zmniejszenie bezrobocia.**

Z kolei zabrał głos premjer **Flandin,** który replikował przedewszystkiem na przemówienie dep. Lemery. Premjer podkreślił, że Francja, jako kraj usposobiony pokojowo posiada jedynie defenzywną organizację obrony. Premjer dużą rolę w konsolidacji pokoju przypisuje międzynarodowej solidarności i działalności Ligi Narodów. Franja nie wyrzeka się własnego bezpieczeństwa ale byłoby błędem, zdaniem premjera, niedocenianie systemu gwarancyj międzynarodowych na czem opiera się pokój świata.

PARYŻ, (PAT). — Po dyskusji nad poszczególnemi artykułami Senat uchwalił budżet ministerstwa marynarki i przeszedł do dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, który również został przyjęty.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat.). — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa rady ministrów prof. Leona Kozłowskiego, który informował Prezydenta o bieżących pracach rządu.

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś o godz. 11-ej delegacje następujących towarzystw: t-wa naukowego warszawskiego, polskiej akademji umiejętności, akademji nauk technicznych i t-wa naukowego polskiego, które przedstawiły Prezydentowi stan i bieżące potrzeby nauki polskiej.

O godz. 11.45 Prezydent przyjął komitet organizacyjny akademji ku czci Marji Skłodowskiej-Curie, który prosił Prezydenta o przyjęcie protektoratu.

Amb. Raczyński u min. Edena

LONDYN, (Pat). Ambasador Rzeczypospolitej Raczyński odwiedził wczoraj stałego podsekretarza stanu Foreign Office sir Roberta Vansittarta i następnie min. Edena. Rozmowy dotyczyły aktualnych zagadnień interesujących oba rządy.

Usuwanie trockistów i zinowjewowców

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi, że komisja kontrolna organizacyj partyjnych w Dniepropietrowsku wykreśliła wielu członków z partji. Wśród skreślonych znajduje się wielu zwolenników Trockiego i Zinowjewa. Wszyscy oni zostali zawieszeni w czynnościach i aresztowani.

Skazanie na śmierć w Z. S. R. R.

MOSKWA, (PAT). — W okręgu samarskim skazano na śmierć dwóch terorystów oskarżonych o zamordowanie dwóch członkiń związku młodzieży komunistycznej.

500 komunistów aresztowano w Bułgarji

SOFJA, (PAT). — Wykrycie organizacji komunistycznej w Haskowie doprowadziło do aresztowania 235 osób cywilnych i 175 wojskowych. W czasie rewizji w mieszkaniach tych osób znaleziono znaczne zapasy broni, amunicji i materjałów wybuchowych. Spiskowcy zamierzali wywołać bunt w koszarach, aresztować oficerów i dostarczyć broni osobom cywilnym.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego mostu na Pilicy pod Nowem Miastem



Na zdjęciu — przedstawiciel okolicznych gmin wita Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, (Pat). Agencja Avala komunikuje, że ministrowie Koicz i Jevticz zgłosili dziś dymisję.

W związku z tem premjer Uzunowicz dziś w południe złożył na ręce regentów dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta.

Gabinet Uzunowicza będzie w dalszym ciągu załatwiał sprawy bieżące do chwili powstania nowego rządu. Książe regent Paweł przyjął dziś po południu przewodniczących Senatu i Skupczyny.

Zakończenie obrad międzynarodowego kongresu faszystowskiego

Rezolucja w sprawie żydowskiej

BERLIN. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w zakończeniu obrad międzynarodowy Kongres faszystowski w Montreux jednomyślnie postanowił wystosować **depeszę powitalną do szefa rządu włoskiego Mussoliniego, jako twórcy faszyzmu.** Powzięto również uchwałę wzywającą do szerzenia we wszystkich państwach idei ustroju korporacyjnego.

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie rezolucję wysuniętą przez grupy: francuską, belgijską i norweską w sprawie żydowskiej. Według tej rezolucji każdy kraj sam powinien decydować o kwestjach rasy i moralności. **Nie należy wprawdzie ogłaszać powszechnej walki** z Żydami, jednak są grupy Żydów, które szkodzą interesom materjalnym krajów, w których zamieszkują tworząc państwo w państwie i popierając ruch rewolucyjny.

Kongres wzywa do walki z temi grupami ludności żydowskiej.

Przebieg plenarnego posiedzenia Sejmu

Zwiększenie podatku od cukru. Kredyty dodatkowe. Klub Narodowy nie chce by pomagano powodzianom i inwalidom

WARSZAWA, (Pat). Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu odesłało na wstępie do komisji regulaminowej wniosek ministra sprawiedliwości o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posła Kobiernika (BBWR).

PODATEK OD CUKRU NIE WPŁYNIE NA JEGO CENĘ W DETALU.

Poseł Moczulski zreferował sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie **ustawy o dodatku do podatku spożywczego od cukru.** Mówca zaznaczył, że uchwała tej ustawy pozwoli pokryć obniżki wpływów skarbowych wynikłe wskutek obniżki cen soli szarej i podatku od nafty. Wprowadzenie dodatku **nie wpłynie na cenę detaliczna cukru.** Zabierali głos przedstawiciele stronnictw opozycyjnych, którzy wypowiedzieli się przeciw ustawie. W głosowaniu **ustawę przyjęto** w brzmieniu rządowem.

DODATKOWE KREDYTY.

Skolei izba wysłuchała referatu **pos. Byrki o dodatkowych kredytach na 33/34** pod nazwą fundusz pomocy kredytowej Polakom z zagranicy. Kredyt ten w wysokości zł. 700.000 przeznaczony jest na obronę polskiego stanu posiadania przez udzielenie pomocy stowarzyszeniom i poszczególnym jednostkom posiadającym poza granicami państwa stały warsztat pracy.

Do punktu tego zabrał głos poseł **Reger** (PPS), który ostro krytykował politykę rządu w dziedzinie pomocy Polakom z zagranicy.

Po tem przemówieniu **ustawę przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Byrka referował dalej trzy inne ustawy o kredytach dodatkowych: kredyt w wysokości zł. 100.1000 **na cele zjazdu Polaków z zagranicy,** zł. 500.000 na akcję przeciwpowodziową i wreszcie zł. 500.000 na cele opieki nad inwalidami wojennymi.

Dyskutowano najpierw projekt ustawy o kredycie dodatkowym **na akcję przeciwpowodziową.** Przemawiali **Rymar** i **Maksymiljan Malinowski**, podnosząc zarzuty, że rząd tylko w niedostatecznej mierze uwzględnił wydatki na akcję zapobiegającą podobnym klęskom. Odpowiadał **Sanojca,** który w zakończeniu swego przemówienia wyraził podziękowanie czynnikom rządowym oraz urzędnikom, robotnikom i kolejarzom, którzy przyczynili się do złagodzenia skutków ostatniej powodzi.

Skolei Sejm przeszedł do dyskusji nad projektem ustawy o kredyty na cele zjazdu Polaków z zagranicy.

Przeciwko polityce, prowadzonej przez Związek Polaków zagranicą, wystąpili posłowie Zieliński z Kl. Nar., Piotrowski (PPS) i Tempka (Ch. D.). Mówcy wskazywali na rzekomo niezdrowe stosunki, panujące wśród wychodźców. Odpowiadał posłom opozycyjnym pos. **Tomaszkiewicz** z BBWR, poczem po wyjaśnieniach posła Byrki przystąpiono do głosowania. **Za kredytami na powodzian i inwalidów głosowała cała Izba z wyjątkiem Klubu Narodowego.**

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytanui.

NAGŁE WNIOSKI I INTERPELACJE.

Po załatwieniu paru drobniejszych spraw, zabrał głos pos. **Langer** ze Str. Lud. i uzasadniał nagłość wniosku o niesłusznem stosowaniu podatku dochodowego względem drobnych rolników.

Wniosek jako zwykły przekazano komisji. Pos. **Niedziałkowski** uzasadniał nagłość wniosku PPS w sprawie sprzecznych z prawem zarządzeń prokuratury w Warszawie przeciwko niektórym byłym więźniom brzeskim. Wniosek jako zwykły przekazano komisji. Izba odrzuciła także nagłość wniosku stronnictwa ludowego w sprawie nadużyć przy wyborach do rad gromadzkich w Małopolsce. Wreszcie pos. **Czapiński** (PPS) wygłosił krótkie przemówienie, uzasadniając nagłość wniosku PPS w sprawie miejsca odosobnienia oraz w sprawie więzienia Świętokrzyskiego.

Marszałek zawiadomił, że wpłynał wniosek Klubu Narodowego w sprawie polityki zagranicznej rządu, który odesłano do komisji spraw zagranicznych. Pozatem wpłynęły różne interpelacje.

Ś. † P.

ALBIN STĘPOWICZ

zmarł w dniu 18 grudnia r. b. w wieku lat 40.

Przeniesienie zwłok z Lecznicy Litewskiej (Mickiewicza 33-a) do kościoła św. Mikołaja odbędzie się o godz. 9-ej rano w dniu 19 grudnia

Eksportacja zwłok z tegoż kościoła na cm. Rossa—w tymże dniu o godz. 15.30

O powyższem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

BRACIA

Ś. † P.

JERZY GRYNCEWICZ

Urzędnik Wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego w Wilnie

zmarł tragicznie dnia 16 grudnia 1934 r. w wieku lat 39.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala św. Jakóba nastąpi w czwartek, dnia 20 grudnia r. b. o godz. 10-ej rano do kaplicy na cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu,

Dyrekcja Wytwórni Państwowego Monopolu Tytoniowego w Wilnie

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZAMORDOWANIE OFICERA POLICJI.

W miejscowości Święte Jeziory zabity został kilkoma strzałami naczelnik miejscowej policji Crisztenas. Sprawców zamachu dotychczas nie schwytano. (Pat).

ROCZNICA PRZEWROTU.

Ósma rocznica przewrotu tautininków w grudniu 1926 r. — obchodzona była tylko w ramach wewntrznych tej organizacji. W Kownie, jak również i na prowincji żadnych większych uroczystości nie urządzano. (Pat).

—o[]o—

30 zamachów bombowych jednej nocy

HAWANA, (PAT). — W nocy z poniedziałku na wtorek w rozmaitych częściach miasta dokonano około 30 zamachów bombowych. Wiele osób odniosło rany.

Wyrok śmierci na kobietę w Anglji

BERLIN, (PAT). — Z Londynu donoszą, że poraz pierwszy od wielu lat sąd wydał wyrok śmierci na kobietę.

Na śmierć skazano 42-letnią Ethel Major za otrucie męża strychniną. Wyrok wykonany będzie we środę.

Olbrzymi plan robót publicznych w U. S. A.

WASZYNGTON, (PAT). — Prezydentowi Rooseveltowi przedstawiono olbrzymi plan robót publicznych rozłożony na okres 25 lat i przewidujący wydatki w sumie **105 miljardów dolarów.** Projekt ten opracowany został przez specjalny komitet, do którego weszło 6 członków gabinetu pod przewodnictwem sekretarza spraw wewnętrznych Ickesa.

Mgła w Berlinie

BERLIN, (PAT). — Dziś przedpołudniem panowała w Berlinie niezwykle silna mgła, jakiej tu nie pamiętają od najdawniejszych czasów. Tramwaje musiały używać reflektorów. W dzielnicy Pankow zderzyły się dwa wozy tramwajowe, przyczem 10 osób odniosło ciężkie rany.

Kronika telegraficzna

— **WOJEWODA ŚLĄSKI** dr. Grażyński zachorował na podrażnienie ślepej kiszki i nie opuszcza łóżka.

— **RZEKA TYBR** zalała niektóre niżej położone okolice Rzymu. 150 osób ewakuowano.

— **KOMISARZ LITWINOW** powrócił do Moskwy i objął urzędowanie.

— **POMIĘDZY PREMJERAMI** Jugosławji i Czechosłowacji nastąpiła wymiana depesz gratulacyjnych spowodu sukcesu M. Ententy na terenie Genewy.

— **JAN KIEPURA** w pierwszych dniach maja wyjeżdża do Hollywood. Podpisał on z wytwórnią Paramount kontrakt i wystąpi w dwóch filmach, których scenarjusze są specjalnie dla niego sprowadzone.

— **W BIROBIDŻANIE** rozpoczynają się dziś obrady pierwszego kongresu sowietów autonomicznego okręgu żydowskiego. Na otwarciu obrad byli obecni szturmowcy całego okręgu, delegaci z Moskwy, Leningradu, Kijowa, Charkowa i Uralu. Przybyli również delegaci z Nowego Jorku i Paryża.

— **PROJEKT BUDOWY KANAŁU NIKARAGUAŃSKIEGO** jest przez japońskie koła urzędowe uważany za niewłaściwość z punktu widzenia przyjaznych stosunków japońsko-amerykańskich. W Tokio uważają, że dla potrzeb handlowych kanał Panamski jest wystarczający.

— **KILKU MISJONARZY AMERYKAŃSKICH** zostało publicznie ściętych przez komunistów chińskich, zaś ciała ich porzucono niepogrzebane. Komuniści mieli oświadczyć, że egzekucja ta stanowi pierwszy krok ku kampanji, zmierzającej do wytępienia wszystkich cudzoziemców.

Komisje sejmowe

Wydanie posłów sądom

WARSZAWA, (Pat). Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem pos. PODOSKIEGO znajdowały się wnioski władz prokuratorskich o wydanie sądom kilku posłów.

Przed przystąpieniem do rozpatrzenia pierwszego z wniosków rozwinęła się obszerna dyskusja na temat *kompetencji komisji Sejmu co do sprawy rozpatrywania przez komisję sprawy nietykalności poselskiej nietylko treści wniosku o wydanie posła sadom ale także wagi dowodów.*

Przedstawiciel większości pos. TERLIKOWSKI z BBWR wywodził, że na podstawie obowiązującej konstytucji komisja nietykalności ma badać tylko *istnienie znamion przestępstwa* w czynie zarzucanym posłowi oraz uzasadnić, czy ze względu na obowiązki publiczne posła może on być wydany sądom. Komisja nie ma uprawnień konstytucyjnych do badań merytorycznych zasadności stawianych posłowi zarzutów. Posłowie opozycyjni przedstawili pogląd, że komisja powinna badać wagę dowodów zebranych przeciwko posłowi, aczkolwiek przyznawali, że obowiązująca konstytucja nie daje możności władzom przeprowadzenia śledztwa, zanim poseł nie zostanie wydany sądom.

Po dyskusji komisja pozwoliła na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posłów *Paca, Pawłowskiego, Wrony* ze Str. Lud., *Wojciecha Wojciechowskiego i Gasiora* z BBWR, *Wachnjuka* z kl. ukraińsikego, *Fidelusa* — dzikiego oraz *Sochy* i *Lasoty* z kl. narodowego.

Rozpatrzenie wniosku o wydanie posła *Regera* z PPS zostało na żądanie ministerstwa sprawiedliwości odłożone dla dania możności ministerstwu sprawdzenia, czy poseł Reger użył inkryminowanych **mu słów**.

Holandja nie zgadza się na projekt Litwinowa

HAGA, (PAT). — W odpowiedzi na notę sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie propozycji sowieckiej dotyczącej przekształcenia konferencji rozbrojeniowej na stałą konferencję pokoju rząd holenderski zaznaczył, że nie uważa tej propozycji za celową.

Co do kwestji zarządzeń, mających zapobiec konfliktom zbrojnym, oraz procedury pojednawczej i ewentualności naruszenia traktatów, to Holandja uważa za bardziej wskazane powierzenie tych spraw Lidze Narodów niż konferencji rozbrojeniowej.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 212,95 — 213,95. Londyn 26.17 — 26,30 — 26.04. Nowy York 5.29 i pół — 5,32 i pół — 5,26 i pół. Kabel 5.29 — 5.32 — 5,26. Paryż 34.93 i pół — 35,02 — 34.85. Szwajcarja 171,50 — 171,93 — 171,07.

Dolar 5,28. Dolar zł. 8.91. Rubel 4.58 za piątki i 4,59 za dziesiatki. Czerwońce 1,30. Budowlana 45,50. Dolarówka 53,25. Inwestycyjna 116.

Preliminarz budżetowy min. opieki społecznej

WARSZAWA, (Pat). Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła BYRKI przystąpiła w dniu dzisiejszym do rozpatrywania preliminarza budżetowego *Ministerstwa Opieki Społecznej* w obecności ministra PACIORKOWSKIEGO, podsekretarza stanu oraz dyrektorów departamentów.

Posiedzenie rozpoczęło się od sprawozdania posła SOWIŃSKIEGO, który scharakteryzował szczegółowo działalność ministerstwa. Referent podkreślił, że *preliminowane wydatki są o przeszło 7 i pół miljona niższe od budżetu przyznanego na okres bieżący.* Na bezrobocie przeznaczono 19 milj., na ubezpieczenia 11 milj., opiekę społeczną 10, na służbę zdrowia 9 milj. zł. *Preliminarz ubezpieczeń* przewiduje ogólną sumę wpływów zł. 123.713.860, wydatki zaś w sumie zł. 128.365.189. *Fundusz Pr.* kładzie specj. nacisk na produktywną walkę z bezrobociem. Przeznaczono na ten cel w okresie bieżącym 73% swego budżetu. *Stan robót* prowadzony przy pomocy funduszu pracy wykazuje znaczny rozwój. Na dzień 30. IX. rb. m. in. zbudowano 191 km dróg, 31 km ulic i chodników, osuszono 1.736 tys. ha łąk kosztem 2.297.000 zł., uregulowano 14 km rzek i 7.760 m. kanałów. Koszt prac robotników osiągnął 49.819.000 zł., zatrudniono zaś prawie 100.000 robotników.

Referent zaproponował w porozumieniu z ministerstwem pewne poprawki, której jednak nie zmieniają ogólnej kwoty preliminarza.

Po referacie przemawiał poseł RYBARSKI (Kl. Nar.), który poddał krytyce działalność ministerstwa.

Na tem przedpołudniowe posiedzenie komisji zamknięto.

Grzmoty i zorza polarna na Kaszubach

WIELKA WIEŚ — HALLEROWO, (PAT). — Ostatniej nocy nad częścią północnych Kaszub zaobserwowano zjawisko silnych wyładowań atmosferycznych a następnie słyszany był głuchy grzmot.

Błyskawice i grzmoty, zanotowano w tej części Polski w drugiej połowie grudnia, uważać należy jako niebywałe zjawisko, niepamiętne od wielu lat. Zaznaczyć należy, że przed dwoma miesiącami notowano w tej części Kaszub zjawisko zorzy polarnej.

Spór magistratu warszawskiego z elektrownią przed sądem

WARSZAWA, (PAT). — W dalszym ciągu rozprawy, która toczyła się dziś w sądzie okręgowym przed wydz. handlowym w Warszawie z powództwa zarządu miejskiego Warszawy przeciwko elektrowni warszawskiej zeznawali biegli, którzy potwierdzili zarzuty dotyczące nieprawidłowego prowadzenia ksiąg rachunkowych i bilansu oraz nieprawidłowego obliczania opłaty za prąd czy rabaty, przyczem wyrazili zdanie, że układanie liczników przed transformatorem nie było przypadkowe, lecz stanowiło ono system.

Pełnomocnicy strony pozwanej domagali się oddalenia powództwa, natomiast pełnomocnicy warszawskiego zarządu miejskiego żądali zabezpieczenia powództwa przez ustanowienie sekwestru całego przedsiębiorstwa elektrowni warszawskiej łącznie z całym majątkiem ruchomym i nieruchomym. Sąd postanowił ogłosić wyrok w tej sprawie we czwartek dnia 20 bm.

Problemy francuskiej pończochy

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w grudniu.

We francuskiem życiu gospodarczem istnieje szereg paradoksów i anachronizmów, które naogół nieznane są szerokiemu ogółowi, pomimo iż posiadają niezwykle charakterystyczną, swoistą wymowę. Przeciętny czytelnik gazet, kierujący się zdrowem osądzeniem rzeczywistości, nie zdaje sobie sprawy z wielu rzeczy i nie rozumie przyczyn, wprawiających w ruch pewne dźwignie skomplikowanego mechanizmu społeczno-gospodarczego. Często zdarza się również inna ewentualność: Francuz, który nie posiada żadnych specjalnych tytułów do orjentacji w zagadnieniach politycznych i gospodarczych, pod wpływem pewnych kampanij partyjno-politycznych, wyobraża sobie, że jest doskonale poinformowany i z zadziwiającą nonszalancją podaje cyfry i fakty, o których nie ma najmniejszego pojęcia.

Niedawno np. spotkałem u wspólnych znajomych młodego chemika, który udzielał niezwykłych informacyj na temat rentowności prasy, sposobów prowadzenia wydawnictw i zakulisowych kwestyj wchodzących tu w grę. Zapewnił mnie on, że jeden z największych obecnie dzienników francuskich jest przedsiębiorstwem deficytowem i posiada ogromne niedobory finansowe, które pokrywa z własnej kieszeni właściciel, jeden z najwybitniejszych przemysłowców Francji. Dziedzina przemysłu, w której pracuje właściciel owego dziennika, jest dziś dotknięta bezrobociem i pomimo silnego zmniejszenia produkcji posiada na składzie ogromne zapasy gotowych produktów. Wszystkowiedzącemu chemikowi nie przeszkadzało to nic w jego twierdzeniach: uważał on za całkiem naturalne, że ów przedsiębiorca traci, jako właściciel dziennika, i dokłada również jako fabrykant, i że mu się to wszystko jeszcze opłaca. Podobnie niedawno jeden ze znajomych zapewniał mię zupełnie poważnie, że jedna z bardzo wysoko obecnie postawionych osobistości politycznych nazywa się właściwie zupełnie inaczej i że musiała zmienić potem nazwisko naskutek niezwykle brudnych spraw, w które była zamieszana.

Zakulisowe tajemnice prasy francuskiej odsłonił niedawno „Crapouillot" w numerze poświęconym prasie, z którego dowiedzieliśmy się, że wiele bardzo szacownych dzienników paryskich pobierało dość spore sumy z niezbyt chlubnych źródeł. Dzięki gwałtownym kampanjom prasowym przeciw pewnym osobistościom i dziennikom, przeciętny Francuz ma jednak skłonność, albo do zupełnego niedawania wiary wszystkim faktom, albo wręcz przeciwnie do ich wyolbrzymiania. Słowem albo przesoli, albo — niedosoli.

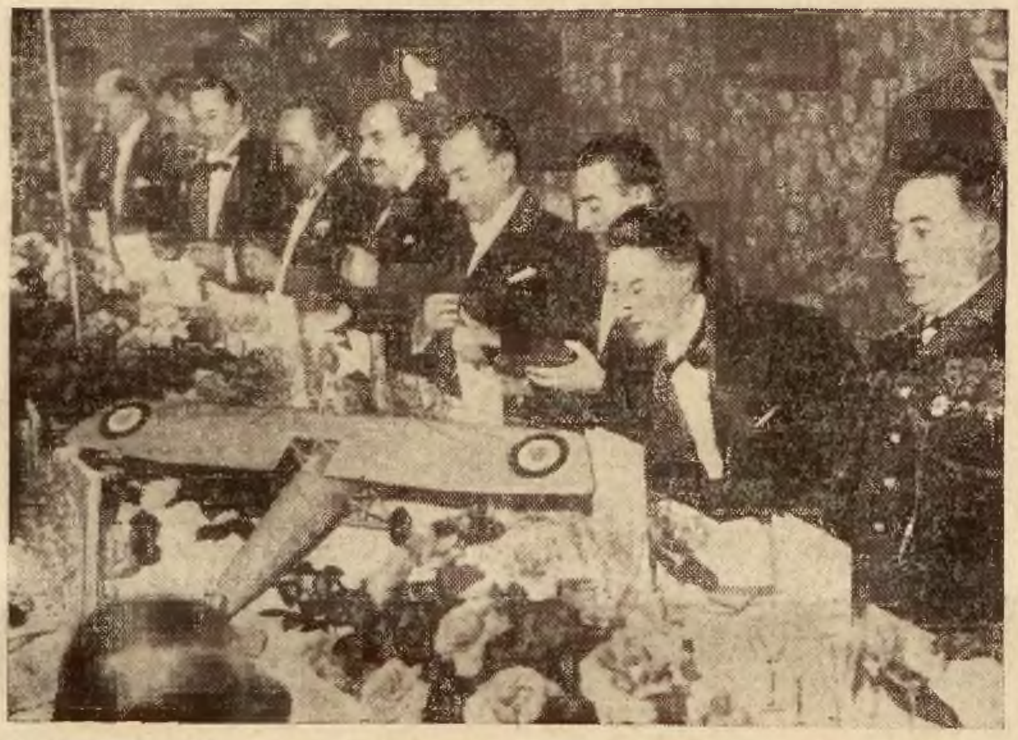
Pomimo niewątpliwej przesady istniejącej w różnych takich rewelacjach, spotyka się czasem fakty, które dają wiele do myślenia. Niedawno np. b. premjer Daladier w czasie publicznego przemówienia stwierdził, że właściwie **całe bogactwo kraju znajduje się w ręku 200 osobistości,** które kierują całem życiem gospodarczem i politycznem Francji. Sprawa ta została później poruszona także na trybunie Senatu, gdzie mówca sen. Lesaché, bynajmniej nie zaprzeczył słuszności słów Daladiera, ale wręcz przeciwnie dodał nowe fakty, rzucające niezwykle ciekawe światło na kulisy życia gospodarczego Francji. Sen. Lesaché zgadza się ze zdaniem Daladiera, że 200 osób kieruje właściwie losami kraju, **pomimo, iż Francja jest właściwie krajem drobnej oszczędności.** Okazuje się np., że ok. 9/10 akcyj towarzystw akcyjnych znajduje się w ręku szerokich mas francuskich. Podobnie statystyka posiadaczy obligacyj towarzystw kolejowych stwierdza, że przeważna część tych obligacyj należy do drobnych posiadaczy. Prawie połowa obligacyj znajduje się bowiem w posiadaniu osób mających w swem ręku jedną lub dwie najwyżej obligacje. Podobnie ma się rzecz z Bankiem Francji. Przeszło 17.000 akcjonarjuszy Banku Francji posiada zaledwie po 1 akcji. Logicznie rzecz biorąc na walnych zgromadzeniach powinni mieć głos decydujący właśnie przedstawiciele tych mas, posiadających po 1 lub 2 obligacje. W rzeczywistości jednak **obsolutnemi władcami wszystkich spółek akcyjnych są członkowie Rady Nadzorczej,** którzy weszli w jej skład albo spowodu posiadania znaczniejszej liczby akcyj, albo też z tytułu swego stanowiska politycznego lub stosunków.

Posiadacz drobnych oszczędności we Francji lokuje je najczęściej w papierach wartościowych, albo składa w małych bankach, dających duże oprocentowanie od włożonego kapitału. W wielkich bankach Francuzi nie lubią trzymać swych pieniędzy, gdyż procent, jaki dają te banki, jest niezwykle niski. W ostatnich latach, naskutek kryzysu gospodarczego i alarmujących kampanij za dewaluację franka, drobni posiadacze pieniędzy przestali je lokować po bankach i papierach, które przestały zresztą dawać wysokie oprocentowanie, a zaczęło dla wszelkiej pewności przechowywać je w domu, w owej przysłowiowej pończosze. **Tezauryzacja francuska spowodowana brakiem zaufania, przybrała obecnie ogromne rozmiary.** Tygodniowe bilansy Banku Francji wykazują, że znajduje się w obiegu przeciętnie 80—82 miljardów franków w banknotach, które mają 80 procent pokrycia złotem. Pieniądze te w rzeczywistości jednak nie znajdują się w obiegu, gdyż przynajmniej połowa, t. j. 40 miljardów jest tezauryzowana. W ten sposób leżą one bezużytecznie i przyczyniają się do powiększenia kryzysu gospodarczego. Prawdopodobnie kampanja za za dewalucją franka nie osiągnie swych celów, gdyż Francja, mając 80 procent pokrycia złotem, nie może wstąpić na ryzykowną drogą eksperymentów monetarnych, gdzie zawsze może być zresztą zdystansowana przez Stany Zjednoczone czy Anglję. Możliwe jest jednak, że ta akcja za dewaluacją doprowadzi do zmniejszenia się tezauryzacji, do lokowania pieniędzy w papierach wartościowych, do udzielania pożyczek zagranicznych itp.

Gdyby francuskie sfery finansowe bardziej intensywnie przyszły swego czasu z pomocą Polsce i państwom Małej Ententy, gdyby kapitał francuski, zdrowo pojmujący swe zadania, przeprowadzał inwestycje w Polsce i państwach Europy środkowej, zamiast udzielać pośrednio, przez banki angielskie, pożyczek Niemcom (pieniądze te uległy potem zamrożeniu), francuski przemysł miałby dziś w tych krajach mocne rynki zbytu i kryzys gospodarczy mniej dawałby się we znaki. Obecnie mści się ten brak zaufania. Przysłowiowa francuska pończocha jest teraz przeładowana złotem i grozi jej podarcie się. Powinno się jednak wydobyć uwięzione w niej martwo kapitały i postarać się by weszły one spowrotem w obieg gospodarstwa społecznego, nietylko Francji, ale i Europy.

J. Brzękowski.

Francuscy lotnicy wojenni



We Francji utworzył się związek lotników, którzy brali udział w wojnie. Na ilustracji widzimy lotników tych na przyjęciu u obecnego ministra lotnictwa Francji Denaina. Za stołem w środku min. Denain, na prawo od niego lotnik Pressard, dalej René Fond, który strącił w czasie wojny 75 samolotów nieprzyjacielskich i dlatego jest najpopularniejszym lotnikiem Francji. Na lewo od Denaina siedzi pilot Haegelen.

Inauguracyjne posiedzenie komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej

WARSZAWA. (Pat). — W dniu 18 b. m. odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów. Przewodniczył na posiedzeniu przewodniczący komisji były minister Ignacy Matuszewski.

Posiedzenie komisji zagaił prezes rady ministrów Kozłowski. Na posiedzeniu przeprowadzono szczegółową dyskusję na temat programów i metod pracy komisji.

Józefa Piłsudskiego pisma wybrane

Rozszerzone drugie wydanie, przejrzane i przygotowane przez K. Kosińskiego, zawiera wyjątki z prac Pana Marszałka, zestawione w taki sposób, by najjaśniej, najbardziej wyraziście, stawiały przed oczy czytelnika długi łańcuch Jego konsekwentnych, obmyślanych czynów, wiodących nieustępliwie ku jednemu celowi: Niepodległości.

Ile razy zdarza mi się czytać o jakimś momencie życia Marszałka, zawsze przychodzi mi na myśl zdarzenie, które On sam opowiadał na odczycie w dzień Zjazdu Legjonistów w Wilnie przed kilku laty. Jak to w ziemiance na małopolskim froncie, w chwili dla Legjonów rozpaczliwie trudnej, całą noc chodził swym zwyczajem po izdebce i myślał, myślał, aż Mu czaszka pękała, a wtem usłyszał za oknem szloch... Co u licha? Któż to płacze na wojnie? Wartownik... Stoi szkrab 17-letni, oparł się o karabin i szlocha. „Chłopcze", rzekłem mu, podchodząc do niego i biorąc za ramiona — „Co ci to? Umarł ktoś bliski? Stało się coś? Powiedz mi...". A ten beczy i mówi — „Komendancie, ja już nie mogę... całą noc słyszę jak Komendant tak chodzi i chodzi i za nas wszystkich się tak męczy...". Pocieszył go Wódz, jak ojciec syna, że z takiemi żołnierzami Mu lżej itp. Ale czytając książki Marszałka, to właśnie przychodzi na myśl... Jak że się tem człowiek za nas wszystkich męczył!.. Całe życie... Bo przecież i dziś, i od czasu gdy jest narodowym symbolem, otoczony najwyższą czcią i uwielbieniem... niejedną chwilę męki przeżywa, a jeśli nie chodzi nocami, to dlatego, że ogrom przeżytych zdarzeń sił Mu dużo zabrał fizycznych, pozostawiając na szczęście umysł silny i jasny jak dawniej i tę genjalną intuicję, której śledzenie, dziś, po faktach dokonanych, jest jedną z najciekawszych stron książki.

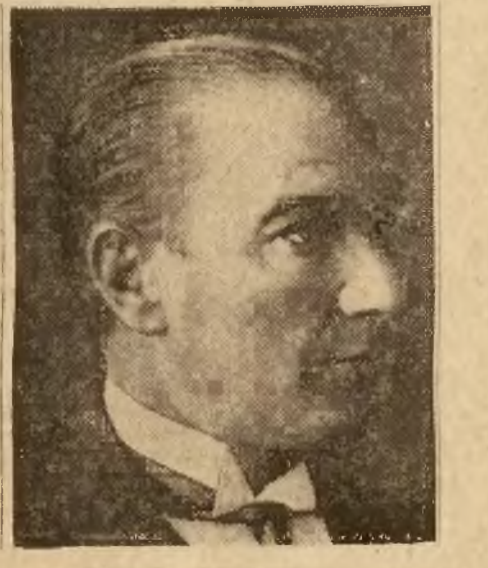
Ma ona służyć za rodzaj vademecum wychowania obywatelskiego, i słusznie. Jakiż żywot bowiem i czyjeż myśli, czyny i prace, bardziej stawiają przed oczy ideał obywatela, integralnie wiernego swemu krajowi? Z najgłębszych dziedzin ducha wydobyta energja czynu, konsekwentny plan działania, niezmienny tor drogi wiodącej do obranego celu, a przedewszystkiem ta bezgraniczna, czasami się chce powiedzieć nadludzka, wytrzymałość... to zniesienie wszystkiego z zaciętemi zębami, ta litewska twardość charakteru, przy jakże czułem sercu dla bliskich ludzi, trzymanych żelazną ręką Wodza. Bo jeżeli można zgodzić się z p. Kozickim, że podstawą ideologji Piłsudskiego była POLSKOŚĆ, że ideą niepodległości polskiej żył i oddychał, to znów charakter, usposobienie, natura Jego, jest typowo litewską. Tak jak Kościuszko, jak Mickiewicz, jest tym wytworem litewsko-polskiego aljansu kultury i tradycji, każdy przyzna, że pięknych i owocnych.

Wśród matactw politycznych i dyplomacji, bohaterska dusza Wodza Legjonów chce żyć prawdą, „bo na podstawie negowania prawdy podana myśl polityczna, tylko do zguby prowadzić może", chce wychowania obywatelskiego dla wojska. Nie bezdusznych, zmechanizowanych szeregów, ale następców swych ideowych Legjonów, idących z całą świadomością czynu do obrony Ojczyzny. Chce i to jest Jego największą troską, wychować cywilnego obywatela, świadomego obowiązków i zahartowanego w poświęceniu. Czytając dzieła Pan Marszałka, ciekawem się staje, jak Jego pomysły, Jego obmyślenia odnośnie do organizacji ideowej strony wychowania obywatelskiego armji i cywilów, zostały przejęte, naśladowane, czy poprostu okazały się nieodzownemi i w innych krajach (Niemcy, Italja), gdyż w innym duchu nie da się dziś utrwalić fundamentów państw, narażonych na straszliwe wstrząsy współczesnej polityki i ekonomicznych trudności.

„Własnemi siłami wytworzyć nowe wartości w Polsce"... zaiste... wytworzył. Nowe, nieznane, zapomniane już, pamiętane tylko przez niewielu. Jakąż skamieniałą glebę, jakim kruchym pługiem orał ten Człowiek! Pług był sklecony z byle czego, gleba była wyjałowiona, wyschła, pomocników niewielu... ale dłoń prowadząca narzędzie pomsty honoru czterech pokoleń, ta dłoń była silna i niezmożona niczem. Więc zaorała. Przeorał pług dusze i charaktery.

Obrazy, które maluje Piłsudski piórem, podane w skrótach i wyjątkach, mienią się jak kalejdoskop: słońcem i burzą, krwią i kwiatami, uśmiechem dziecka i grozą żołnierza. Któż bez najgłębszego wstrząsu przeczyta wspomnienie katorgi sybirskiej i epizodu buntu w Irkucku w 1911 r.? Ta krew na twarzy Komendanta od kolby sołdackiej... O Boże!... Wspomnienie o Narutowiczu;

NOWOCZESNA TURCJA



MUSTAFA KEMAL PASZA.

Nadeszły ostatnio wieści o nowych posunięciach rządu tureckiego w kierunku całkowitego „unowocześnienia“ kraju półksiężyca. Mianowicie, każdy Turek będzie musiał wybrać sobie w określonym terminie pewne nazwisko, które będzie odtąd stale przynależne jemu i jego potomkom. Dotychczas bowiem panował pod tym względem w b. Porcie Otomańskiej kompletny chaos. Każdy kontentował się tylko imieniem własnem, dodając conajwyżej jeszcze imię ojca. Mieliśmy więc np. Mehmeda syna Alego, czy też Alego syna Mehmeda lub coś w tym rodzaju. Ponieważ jednak Mehmedów w Turcji liczyć można na setki tysięcy — jeżeli nie na miljony — zaś Alich — na drugie tyle, przeto zrozumiałą się stanie rzeczą, iż w wypadku jakiegoś zapotrzebowania np. policyjnego na X czy Y, władze tureckie były zupełnie bezsilne. Było to znacznie gorsze, niż poszukiwanie Johna Smitha wśród tysięcy Johnów, dajmy na to, w Nowym Yorku, lub Przemysława Nowaka, dajmy na to, w Pradze czeskiej.

Dekret Mustafy Kemel'a Paszy kładzie stanowczy kres temu bałaganowi. Przy okazji rzućmy okiem na cywilizowanie się Turcji w latach ostatnich, powojennych.

GRY RZĄDZILI SUŁTANOWIE.

Już na długo przed tem, gdy jakiś dowcipny dyplomata nazwał trafnie sułtańską Turcję „chorym człowiekiem Europy“ i gdy miłosierne mocarstwa europejskie usiłowały oddać temu „choremu człowiekowi“ samarytańską ostatnią przysługę w postaci wyciągnięcia mu spod głowy poduszki (czytaj: bogatych posiadłości tureckich) — Porta nosiła w sobie śmiertelne zarodki upadku. Zgodnie z tajemniczemi prawami wzrostu, apogeum i schyłku, Turcja wstąpiła w okres historji nowożytnej już jako państwo schyłkowe dekadenckie, rozkładające się i trzeszczące w swych mocnych ongiś wiązaniach. Nie była to już potęga militarno-polityczna, która waliła taranem w Bizancjum Paleologów, w Słowian bałkańskich, w Europę Środkową. Nie. Porta Otomańska gnuśniała w dosycie swych padyszachów, tych różnych Osmanów, Muradów, Mehmedów, dla których poza sprawami haremowemi i intrygami pałacowemi nie istniała właściwie żadna głębsza myśl państwowotwórcza, nie istniał żaden przebłysk inwencji czy akcji na szerszą skalę. Widowisko żałosne, żałośniejsze jeszcze, aniżeli obraz schyłkowej cesarskiej Romy, gdzie wśród zer, zasiadały jednak od czasu do czasu na tronie jednostki wartościowsze, energiczniejsze.

WOJNA ŚWIATOWA.

Minęło parę wieków takiej wegetacji, która w każdej chwili mogła zakończyć się kompletnem wymazaniem Turcji spośród państw samodzielnych. Turcy zapatrzeni sennie w swych padyszachów, kalifów, derwiszów wciąż drzemali, wciąż tkwili w beznadziejnym marazmie fizyczno-psychicznym. Życie szło mimo Turcji. Ktoś się tam bogacił, ktoś upadał, ktoś wygrywał lub przegrywał na szachownicy świata — a Turcja wciąż drzemała, pogrążona w tradycyjnem dewociarstwie, nieróbstwie, poligamji, pławiąca się w anatolijskiem słońcu, rozleniwiona, bierna, niezdolna do niczego.

Przyszła wojna. Przyszedł potężny wstrząs. I przyszło przebudzenie Turcji do nowego życia.

Dawne tureckie męstwo wojenne przejawiło się przedewszystkiem przy bohaterskiej obronie cieśniny dardanelskiej. Turcy — coprawda wspierani przez pierwszorzędnych artylerzystów niemieckich — odparli zwycięsko wściekłe ataki sił morskich i lądowych ententy. Niepodobna też pominąć milczeniem tureckich zwycięstw lądowych, odniesionych nad Anglikami na terenie Azji Mniejszej.

ODPARCIE GRECKIEJ INWAZJI.

Najważniejsze zwycięstwo odnieśli jednak Turcy nad Grekami, którzy — za cichą zachętą Anglików — już po ukończonej wojnie światowej pragnęli rozszerzyć swój stan posiadania kosztem tureckim. Mała już, bo mocno po wojnie światowej przez zwycięskie państwa aljanckie, okrojona Turcja wykazała wtedy, że nie zasługuje więcej na miano „chorego człowieka“. Greków rozgromiono i wyparto z terenów małoazjatyckich, zaś państwa europejskie zmuszono do podpisania zaszczytnego dla Turcji traktatu w Lozannie. Niepodległość i terytorjum nowej, powojennej Turcji została uroczyście zagwarantowana.

NOWOCZESNA TURCJA.

Ostatni sułtan Mehmed VI uciekł z Turcji w 1922 r. W jakiś czas potem wygnano z granic państwa jego synów i całą rodzinę. Z dniem 29 października 1923 r. Turcja z monarchji przekształciła się na republikę, której pierwszym prezydentem został najzasłużeńszy ze współczesnych Turków — Mustafa Kemal Pasza, obdarzony nieograniczonem zaufaniem całego 18-miljonowego narodu i zaszczytnem mianem Ghaziego.

Trudno w dziejach o bardziej energicznego reformatora i cywilizatora, aniżeli Mustafa Kemal Pasza. W 1926 r. wprowadza on w Turcji nowy kodeks cywilny, wzorowany na klasycznym kraju swobód demokratycznych — Szwajcarji. Znosi przestarzałą instytucję poligamji. Tłumi żelazną ręką klerykalny bunt derwiszów. Znosi czarczafy (zasłony kobiece), turbany i fezy. Wprowadza alfabet łaciński. Ostatnio nakazuje uzyskanie nazwisk. Pomniejszych reform Ghaziego nie zliczyć. Wystarczy powiedzieć, że dzięki temu iście opatrznościowemu człowiekowi, Turcja odnalazła w sobie zasób energji potencjalnej, który — po przekształceniu się na kinetyczną — postawił Turcję w rzędzie państw nowoczesnych. NEW.

Angielski minister komunikacji Hove-Belisha



wyróżnia się energją i znajomością konstrukcji wozów mechanicznych. Na zdjęciu widzimy ministra podczas nalewania benzyny do samochodu

Dar Polonji Kanadyjskiej dla Pana Prezydenta Rzplitej



Cztery bizony kanadyjskie ofiarowane Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Polonię Kanadyjską, zostały umieszczone w lasach spalskich na specjalnie przygotowanym dla nich terenie.

Walka z analfabetyzmem

Polska Macierz Szkolna, niczem Niobe, załamała ręce i wielkim głosem wołała przez cały listopad: „Sześć miljonów analfabetów w Polsce!“ A p. Stemler, rzeczonej Macierzy naczelnik, w hurcie i detalu tłumaczył: „Analfabeci uciekają z kursów dla dorosłych bo im tam nudno, nieciekawie, bo się wstydzą...“ i t. p. i t. p. „Szukajmy nowego sposobu nauczania!“

Da liegt der Hund begraben. Pięcio czy sześcioletniego smyka przeciągnie się pasem poniżej pleców — i wkuwa nieborak, choćby mu kazano czytać z kantyczki albo ulotki komunistycznej. Ale jak poradzić z rozrosłym osobnikiem, który wodząc oślinionym palcem po literach, żąda dla siebie respektu, z przeświadczeniem, że uszlachetnia oblicze kulturalne państwa? Pas tu na nic, bo procedura może się odbyć z grubą dokładką w odwrotnym kierunku. Nie pozostaje nic innego, jak tylko zaciekawić go do sztuki czytania dać mu lekturę żywą i interesującą.

Co znajdzie np. dorosły uczniak w zwyczajnym powiedzmy, elementarzu?

„Tu tata, a tu mama“. Chłopu, co sam już jest wielokrotnym tatą i dohodował się tuzina latorośli, wytykać, że tyle razy naknocił w życiu i przypominać o wspólniczce tych fatalnych pomyłek („a tu mama“) chętnie widzianej, ale w odległości stu kilometrów — jest conajmniej niedelikatne i jątrzące. Albo: „Tu ul i tam ule“. — Czytać o ulu człowiekowi, który jeżeli to jest zwolennik lekkiego chleba sam niedawno wyszedł z ula i powtórnie doń kandyduje — toż żywe kpiny z ludzi. Czy można się przeto dziwić, że człowiek rzuca książkę w kąt albo i w gorsze miejsce i poniewiera oświaty kaganiec?

A można przecież złemu zaradzić. Można zrobić że każdy analfabeta będzie się garnął do oświaty jak strażak do kuchty. Trzeba tylko z sensem zabrać się do rzeczy, ułożyć czytanki, tematem swym obracające się w orbicie zainteresowań i upodobań szerokich rzesz neofitów oświatowych.

Np. takie teksty:

„Tu komornik, a tam sekwestrator“. — Obstawiony w czasach dzisiejszych ze wszystkich stron falangą tych strażaków grosza publicznego i prywatnego uczeń będzie mile zdziwiony znajdując starych znajomych mu w elementarzu, pod obrazkiem, przedstawiającym ładowanie rzeczy na furę skarbową. Albo obrazek chłopczyka i siwego dziada, niżej sylaby: „Tu chłopak, a tu dziad“, a jeszcze niżej krótka powiastka o tem, jak mały chłopaczek poszedł do urzędu zabrać dla ojca urzędowe papiery i jak po załatwieniu tego obrzędu wyszedł stamtąd siwym, jak gołąb, staruszkiem.

I t. p. i t. p. i t. p.

Gdyby hufiec kierowników zwalczania analfabetyzmu takie czytanki układał, gdyby dostosował je treścią do zainteresowań tych sześciu miljonów, co to po uszy grzęzną w niewiedzy — za skutek możnaby ręczyć. ..wicz.

Człowiek, który wypłacił pół miljarda

Ostatni zbliżam się do okienka i odbieram 200 zł., które mi przyniosło szczęście. Zagaduję kasjera.

— Ciekawe ile pan w życiu wypłacił wygranych loteryjnych?

Starszy pan w okularach uśmiecha się dobrodusznie. Widać, że pytanie go zaskoczyło.

— Przyznam się panu, że nigdy się nad tem nie zastanawiałem. Ale tak na chybił trafił sądzę, że ponad pół miljarda złotych.

— Pół miljarda — powtarzam z niedowierzaniem. Możnaby obliczyć ile czasu człowiek musi stracić, by wypłacić taką sumę choćby w pięćsetkach. Chyba sto lat...

Pan w okularach śmieje się.

— Tak długo nie pracuję w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej. Natomiast niech pan weźmie pod uwagę, że wszystkie większe wygrane wypłacamy nie gotówką, lecz czekami na bank. Pozatem większość wygranych podejmują zbiorowo kolektorzy. Inaczej rzeczywiście nawet 100 lat, by mnie nie wystarczyło na wypłaty.

Korzystam ze sposobności i pytam dalej.

— Musiał pan zrobić wiele spostrzeżeń, jak zachowują się wybrańcy losu, zwłaszcza ci nowi miljonerzy i krociowcy.

— Przeważnie tak jak pan. Są rozmowni i pytaniami zabierają mi sporo czasu...

— Przepraszam. — Chciałem się cofnąć.

— Nie szkodzi, nie myślałem o panu. W tej chwili mam czas, nikt nie czeka. Po ciągnieniach co innego. — Spostrzegł, że mimowoli mnie uraził i chciał mi rozmową wynagrodzić.— Rzeczywiście mógłbym zestawić kolekcję różnych typów. Przeważnie widzę rozradowane twarze, choć nieco zgorączkowane i zdenerwowane. Inteligencja stara się ukryć swe wzruszenie. Uśmiechnięci, udają spokój, dopiero przy podpisie widzę, jak im ręce drżą. Niedawno wypłaciłem kilkadziesiąt tysięcy złotych jednemu inżynierowi który ze zdenerwowania nie mógł wprost położyć podpisu.

A ludzie prości?

— Tu skala jest bardzo rozmaita. Jedni nie zdają sobie zupełnie sprawy z wielkości sumy, którą otrzymują. Kobiecina z Katowic, wygrawszy 200.000 zł., mówiła, że kupi sobie za nie mieszkanie. Gdy ktoś z boku zauważył, że może mieć za te pieniądze nawet wielką kamienicę, nie chciała wierzyć. Inni są podejrzliwi i skryci. Rozglądają się, czy ich ktoś nie obserwuje, a często zapewniają, że to nie oni wygrali, tylko jakiś przyjaciel który ich posłał do podjęcia pieniędzy. Częste są również natury szerokie, które swoją radością chciałyby obdzielić cały świat. Jeden robociarz, podejmując kilkanaście tysięcy, wciskał mi gwałtem do rąk 2 jabłka i mówił, że chce mi się choć czemś wywdzięczyć, a jabłka te były najcenniejszą rzeczą, jaką miał przy sobie. Czasem również zdenerwowanie ludzi na widok tylu pieniędzy objawia się w rozdrażnieniu i skłonności do kłótni...

W tej chwili nadszedł ktoś do okienka kasy. Kasjer skinął mi głową i zwrócił się do nowego wybrańca losu.

w krótkich słowach scharakteryzowana czysta dusza tego szlachetnego człowieka, zabitego najohydniejszą zdradą, jaka kiedy zaistniała.... Męka wodza P. P S. w chwili ogłoszenia w Polsce mobilizacji w czasie wojny japońskiej, szybkie działanie, przeloty z Siedlec do Rygi, do Krakowa, do Petersburga, organizowanie odporu, protestów, manifestacyj, odezw, aby przecież honor Polski ukazał z ogólnej lojalności choć skrawek czynu. Różne do Legjonistów przemówienia, serdeczne, ojcowskie, i o Kasztance słowa wesołe, i o miłem Wilnie, jakże czułe wyrazy... Ileż ten twardy Człowiek ma w sercu sentymentalizmu takiej typowej, litewskiej rzewności odnośnie do tego co najgłębiej pokochał, obok kamiennej bezwzględności dla siebie i innych, gdy trzeba. Łzami i krwią ocieka przemówienie o obronie Lwowa, goryczą wieje z relacji o sprawie Wilna w 1920-21 roku, wspaniałe przemówienie na bankiecie w Wiedniu 22 grudnia 1914 r. „Trzeba było, by to, co było szaleństwem, stało się także i rozumem polskim“... „Mówiono, że Legjony walczą w obronie honoru Polski. Ale sama walka i poświęcenie w obronie honoru nam nie wystarcza. Jako rycerze walczący, musimy mieć nietylko siłę ramienia, ale i moc głowy i serca“. Krótkie przemówienia do żołnierzy: np. to po bojach pod Łowczówkiem 3 stycznia 1915 roku, w którem wspomina, że po pięciu miesiącach, z pięciu tysięcy Legjonistów, zostało cztery...

Długoby można mnożyć cytaty. Długo zamyślić się nad książką, którą odczytywać powinni starsi i młodsi. I ci co mają jeszcze w żyłach zatrutą krew niewoli i ci, którzy tej infekcji dawno się pozbyli. Jedni znajdą odtrutkę, drudzy pokrzepią się radosną wspólnotą z treścią książki i jej Autorem. Starzy ocenią proroctwo zdarzeń, które dziwnemi drogami wiodły ludzi i ich zamierzenia, młodsi wspomną wspólne prace, najmłodsza młodzież, dla której książka ta powinna być lekturą, nauczy się z niej najwspanialszych właściwości człowieka: odwagi, poczucia honoru, hartu, stałości przekonań bez kompromisów i ujrzy obraz najpiękniejszej zjawy armji i społeczeństw: Wodza, który stał się szczęśliwym wybawcą swego narodu z domu niewoli. Hel. Romer.

Dunka królową państewka malajskiego

Tym razem rzecz się dzieje nie w filmie a w rzeczywistości. Córkę handlarza mebli, 22-letnią Lilli Nielsen poznał w Cambridge Ozair z Kedah, następca tronu jednego z małych państewek malajskich. Poznał i zakochał się w niej. Oczywiście, że młoda dunka nie podała czarnej polewki, oświadczającemu się o jej rączkę, malajczykowi i obecnie w aeroplanie leci z Amsterdamu do stolicy Kedahu Alor Star, by przyjrzeć się zbliska swemu przyszłemu królestwu i żółtym współrodakom narzeczonego.

Lilli Nielsen jest zadowolona, jak powiadają jej zawistne przyjaciółki z przyszłej karjery królowej Kedahu. Mniej widocznie jest zadowolony obecny regent Kedahu, dziadek Ozaira, Fenang, bo aż się rozchorował ze zmartwienia. — Pierwsza to bowiem europejka na tronie kedahskim. (m).

O OSADNICTWIE BEZROBOTNYCH pracowników umysłowych na roli

Wileńscy bezrobotni umysłowi bez kwalifikacyj zapragnęli z własnej inicjatywy osiąść na roli. Odbyło się już w tej sprawie pierwsze organizacyjne zebranie, o którem pisaliśmy w dniu 17 listopada br. p. t. „Czy ludzie niepotrzebni“? W lokalu sekretarjatu grodzkiego BBWR. obradowało wtedy z kilkadziesiąt osób należących przeważnie do Związku Pracowników Handlowych i Przemysłowych. Rozważano doniosłe zagadnienie: w jaki sposób gromada „ludzi niepotrzebnych“ w obecnych warunkach bezrobocia mogłaby się stać z własnej inicjatywy pożyteczna dla państwa i społeczeństwa, a przedewszystkiem, w jaki sposób mogłaby się utrzymać na powierzchni życia. Padały podczas tej dyskusji słowa pełne goryczy o wielu wadach naszego życia społecznego. W rezultacie uchwalono rozpocząć starania w kierunku realizacji projektu osadnictwa bezrobotnych umysłowych bez kwalifikacyj zawodowych na roli przy materjalnej pomocy państwa.

Obecnie sprawa ta zatacza coraz szersze kręgi. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała — tonący chwyta się brzytwy. Coraz większa ilość ludzi, wyrzuconych przez los po za burtę życia, pokłada coraz większe nadzieje w tym projekcie. Opracowuje się memorjał do władz

Otóż w związku z tym projektem wileńskich bezrobotnych otrzymałem od pana Barwickiego b. ciekawy materjał w postaci wycinków z prasy. Pan Barwicki w lipcu 1931 roku na łamach „Kurjera Porannego“ i „Kurjera Wileńskiego“ rzucił projekt, aby wszystkich zredukowanych w owym czasie urzędników państwowych osadzić na roli. W roku 1931 państwo, walcząc z trudnościami budżetowemi, zredukowało 14 tysięcy urzędników. Licząc wraz z rodzinami, około 60 tys. osób znalazło się na bruku, mając w perspektywie dziewięciomiesięczną zapomogę z Funduszu Bezrobocia, a potem walkę z nędzą, głodem... Pan Barwicki wyliczył wtedy, że 14 tys. zredukowanych otrzyma w ciągu 9-ciu miesięcy około 20 miljonów złotych z Funduszu Bezrobocia i zaprojektował, aby, opierając się na tej sumie, rozpoczęto planowe osadnictwo, przydzielając na rodzinę po 10 ha ziemi, budulec i inwentarz. Nad projektem p. Barwickiego rozpoczęła się dyskusja. Posypały się głosy za i przeciw.

Podam tu kilka tytułów poszczególnych wzmianek w „K. P.“, które dostatecznie zobrazują tę dyskusję. „Zamiast osadnictwa — uzdrowisko w Dolinie Prutu niech stawiają zredukowani urzędnicy państwowi“, „Własna zagroda to własny warsztat pracy na długie lata“. „Osadnictwo na roli może wyrwać z niedostatku tysiączne rzesze. Odwagi do życia dalszego cięższego — lecz twórczego i pożytecznego“. Pisano: „Praca na 10-hektarowej parceli, to krwawy trud i znój, przez miesiące wiosny, lata i jesieni. Długie miesiące zimowe z beznadziejną szarzyzną dnia...“, lub „Szanowny projektodawca p. Barwicki, niech bez przewlekłych dyskusyj zacznie działać, bo zima zaskoczy nas bez dachu nad głową. Do kogo zgłosić ofertę na działkę?“.

Głosy za przeważyły i rozpoczęto prace organizacyjne. Posypały się zgłoszenia. W dniu 11. 7. zamieszczono w „K. P.“ list p. Barwickiego o projekcie, w dniu zaś 13.8. odbyło się już pierwsze organizacyjne zebranie kandydatów. Na 600 zgłoszonych przybyło 70 osób. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele władz państwowych i banków. Omawiano projekt obszernie, długo i entuzjastycznie. Wybrano komitet, powstały sekcje i rozpoczęła się gorączkowa praca. Pan minister reform rolnych przyrzekł pomoc i opiekę.

Wśród 600 kandydatów było 80 procent pracowników umysłowych i 20 procent fizycznych — a wśród wszystkich 50 procent rolników. 100 osób posiadało po 3 tys. złotych w gotówce, co stanowiło ogółem 300 tys. złotych.

Jak widzimy projekt osadnictwa na roli zredukowanych pracowników umysłowych nie porwał za sobą dużej ilości zainteresowanych. 600 osób, a po odliczeniu pracowników fizycznych — 480 osób na 14 tysięcy — to niewiele.

Jakież były dalsze koleje losu tego projektu? Oto pan Barwicki, projektodawca w liście z ubiegłego miesiąca rb., t. j. w trzy lata po narodzinach projektu, pisze: „...wszystko zawsze rozbijało się o biurokratyzm. Każda drobnostka przejść musi przez tyle szczebli i biur i spowrotem, że, co wedle zaleceń, przepisów, uchwał, rozporządzeń itp. może być zbawczem, gdyby załatwione było od ręki lub w ciągu dni kilku, staje się gehenną i obrzydzeniem, a przytem stratą dla petenta i otoczenia w czasie, trudzie i wydatkach. Z załączonych wycinków różnych pism o „zredukowanych na rolę“ przekonać się pan może, jaki mozoł pracy w ciągu pół roku ponieśli zredukowani, aby zdobyć od rządu ziemię i budulec (za pieniądze). Odnośne ministerstwa, a nawet Rada Ministrów, dyrektorzy departamentów, naczelnicy wydziałów — wszyscy życzliwie przyjmowali zabiegi, a jednak sprawa zginęła. Czas się zmienił — dodaje pan Barwicki — i zachęca bezrobotnych Wilna, może teraz pójdzie łatwiej“.

Pan Barwicki jest niezrażony niepowodzeniem z przed trzech laty i znowu zuca projekt: „10 ha (5 ornej i 5 łąki) byle istotnie użytkowej ziemi starczy na utrzymanie przeciętnej rodziny. Ale oprócz ziemi i budulca na każdą zagrodę potrzeba najmniej 1000 złotych na pobudowanie i 1000 zł. na skromne zagospodarowanie i na przeżycie do pierwszych zbiorów“.

Wileńscy bezrobotni pracownicy umysłowi bez kwalifikacyj, nie posiadający funduszów, dążą do zrealizowania projektu osadnictwa na roli. Wkłada się wiele pracy i nadziei.

W roku 1931 „Kurjer Wileński“ nie uchylił się od zamieszczenia listu otwartego pana Barwickiego, podający szczegółowy projekt osadnictwa zredukowanych pracowników umysłowych. Zaopatrzył go jednak w dopisek treści następującej: „Umieszczając artykuł niniejszy w sprawie tak bolesnej i palącej dla ogółu inteligencji polskiej, pragnęlibyśmy usłyszeć i zdania przeciwne. Wydaje się bowiem nam pomysł powyższy o wiele trudniejszy do realizacji, niż szanownemu autorowi“.

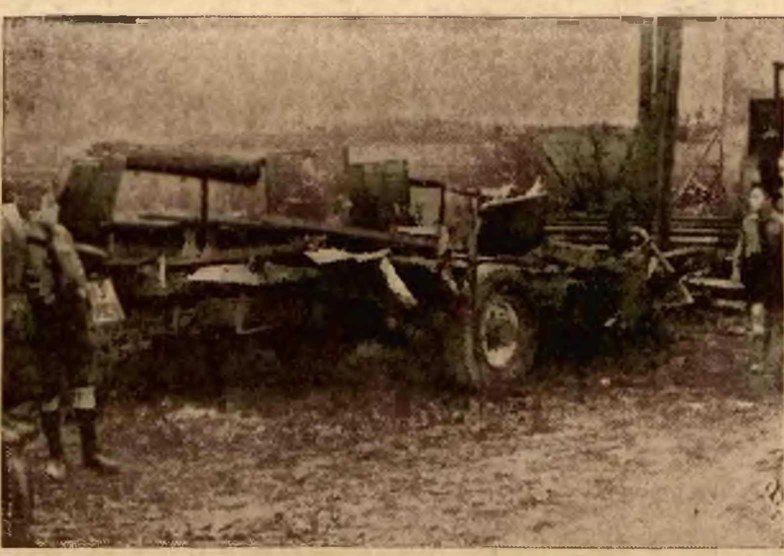
Włod.

W przededniu walki o Saarę



Listonosze z wypełnionemi torbami są pierwszą jaskółką mającej się rozpocząć zażartej walki agitacyjnej.

Zderzenie autobusu z pociągiem, którym jechał Hitler



Pociąg, którym kanclerz Hitler powracał z Bremy do Berlina najechał na przejeździe kolejowym na autobus. Samochód uległ zupełnemu zniszczeniu, przyczem 14 osób straciło życie. Zdjęcie nasze przedstawia — resztki zdruzgotanego samochodu.

Płonący skarb żebraczki

Z Brześcia donoszą o niezwykłym wypadku. W domu przy ul. Jagiellońskiej 34 powstał pożar. W pewnym momencie z mieszkania dozorczyni z oznakami najwyższej rozpaczy wybiegła kobieta. Jak można było wywnioskować z jej chaotycznych okrzyków w jednym z pokoi objętych ogniem palił się cały dorobek jej życia.

Kilku odważniejszych strażaków wskoczyło do płonącego mieszkania skąd wynieśli niektóre sprzęty. Odchodząca od zmysłów kobieta widząc, że nie wynoszą jej skarbu, po krótkiej chwili wahania rzuciła się sama w płomienie. Zebrani ujrzeli ją wreszcie wybiegającą z ognia, w ręku trzymała tlejące pantofle. Ku ogólnemu zdumieniu kobieta zaczęła wyrzucać z nich banknoty w walucie polskiej i amerykańskiej. Jak się okazało, zdołała ona uratować 4500 dolarów i 2200 złotych, spaliło się podobno 27 banknotów po 100 złotych i 12 — 50 dolarowych.

Najciekawsze z całego wypadku jest to, że znaczny ten majątek należał do żebraczki, która codziennie wysiadywała przed wejściem do kościoła. Znana była powszechnie jako będąca w skrajnej nędzy.

Dla kogo zbierała pieniądze — niewiadomo, gdyż jak stwierdzono, w Brześciu ani w okolicach nie posiada żadnych krewnych.

Samobójstwo wilnianina w Poznaniu

Wczorajszej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w jednym z parków poznańskich 28-letni absolwent WSH. Artur Wołowicz z Wilna. Ponieważ zmarły nie zostawił żadnych listów, nie wiadomo, jaka jest przyczyna jego samobójstwa. (Pat).

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ROLNICZE LICEUM UKRAIŃSKIE.** Prasa ukraińska podaje szczegóły, dotyczące organizacji ukraińskiego liceum rolniczego, które uruchomione będzie z początkiem roku szkolnego 1935-36. Z prasy tej dowiadujemy się, że sprawa kupna odpowiedniego majątku ziemskiego wraz z budynkami i urządzeniem wewnętrznem jest już załatwiona.

Z autorytatywnego źródła informują prasę ukraińską, że już w najbliższych dniach rozpoczną się wpisy uczniów do liceum, a to w tym celu, by umożliwić im praktykę rolniczą w majątku licealnym, względnie w tych majątkach, które wskaże zarząd liceum.

Jak donosi „Diło“, kuratorjum lwowskiego okręgu szkolnego zaproponowało już ministerstwu oświaty na dyrektora liceum inż. Michała Cholewczuka, członka dyrekcji Tow. „Silskyj Hospodar“ we Lwowie.

— **POPULARNOŚĆ LINJI LOTNICZO KOLEJOWEJ WARSZAWA — ZAKOPANE.** Połączenie lotniczo-kolejowe Warszawy z Zakopanem samolotem i Lux-torpedą zyskało sobie odrazu wielką popularność. Na dni 22 i 24 b. m. zamówione już zostały wszystkie miejsca, mimo uruchomienia w te dni dodatkowych samolotów.

— **ZABÓJSTWO Z LITOŚCI. Marja Ołeksyn, 44-letnia wdowa po nauczycielu z Lipowie (obok Doliny) otruła swego 12-letniego syna Włodzimierza, który od urodzenia był niedorozwinięty umysłowo. Po śmierci dziecka nieszczęśliwa matka powiesiła się z rozpaczy.**

— **POCHOWANA W LETARGU.** — Onegdaj Oświęcim został wstrząśnięty niezwykłym wypadkiem, jaki wydarzył się we wsi Grójec. Mianowicie 25-letnia Elżbieta Komandorówna z Zaborza została żywcem pogrzebana. Chorowała ona od dłuższego czasu na gruźlicę. Po dłuższej chorobie rzekomo zmarła dn. 12 b. m. Zostało to stwierdzone przez wiejskiego oglądacza zwłok.

Pogrzeb odbył się w spóźnionym terminie dnia czwartego, z powodu trudności finansowych ojca zmarłej. Podczas grzebania zwłok, już po odejściu księdza z cmentarza, grabarze i pozostali obecni usłyszeli jęki, dobywające się z trumny.

Obecni rozbiegli się w przerażeniu, a grabarz udał się na plebanję do księdza z zawiadomieniem o wypadku. Ksiądz przybył na cmentarz ze sprowadzonymi ludźmi, wydobyto trumnę i przekonano się, że nieszczęśliwą pochowano w letargu, o czem świadczyły zmieniony wygląd, pokrwawione palce i t. d.

Lekarz stwierdził, że Komandorówna zmarła w trumnie wskutek uduszenia.

— **ŚNIEG POD LWOWEM. Dotąd w Polsce opadów śnieżnych prawie nie było zupełnie, wszędzie panowała temperatura umiarkowana.**

Obecnie spadł ogromny śnieg w okolicach Lwowa.

— **KONKURS NA SZTUKĘ SCENICZNĄ.** Dla uczczenia pamięci Elizy Orzeszkowej w XXV rocznicę jej zgonu, Towarzystwo im. E. Orzeszkowej, Oddział w Grodnie, ogłasza konkurs na utwór sceniczny. Utworem tym może być:

a) bądź przeróbka sceniczna jednej z powieści lub nowel Orzeszkowej,

b) bądź sztuka, w której ideą przewodnią byłoby jedno z podstawowych zagadnień twórczości Orzeszkowej.

Pożądanem jest, aby miejscem zdarzeń, odtwarzanych w sztuce, była ziemia nadniemeńska.

Prace podpisane godłem, z dołączeniem w zapieczętowanej kopercie nazwiska autora, należy nadsyłać do 15 marca 1935 roku do Towarzystwa im. E. Orzeszkowej w Grodnie (ul. Orzeszkowej Nr. 17).

Skład sądu konkursowego i termin jego obrad zostanie ogłoszony 1 kwietnia 1935 roku w prasie grodzieńskiej.

Utwór wyróżniony będzie wystawiony w czasie obchodu rocznicy zgonu Elizy Orzeszkowej (18 maja 1935 r.) na scenie Teatru Miejskiego w Grodnie.

KURJER SPORTOWY

Z ZAWODÓW STRZELECKICH O MISTRZOSTWO Z. O. R.

W ogólnopolskich zawodach strzeleckich oficerów rezerwy o Mistrzostwo Z. O. R. Polski wielki sukces odnieśli wilnianie zajmując w konkurencji indywidualnej na 148 najlepszych zawodników — oficerów rezerwy z całej Polski 2 pierwsze miejsca. Tytuł Mistrza Z. O. R. Polski na rok 1934 zdobył Referent do spraw strzelectwa Sekcji PW. i WF. Koła Wileńskiego Z. O. R. ppor. rez. Niepokojczycki Henryk, wicemistrzem został plut. podchor. rez. Rostkowski Mikołaj.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, o czem najlepiej świadczy fakt, że w konkurencji zespołowej, pomimo tak świetnych wyników 2 zawodników Okręgu Wileńskiego zespół Wilna zajął 6-te miejsce na 28 zespołów z całej Polski, biorących udział w tych zawodach.

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI.

Po niedzielnych meczach o drużynowe mistrzostwo Polski stan tabeli zawodów jest następujący:

1) Warta 1 gra, 2 punkty. 12:4 st. zw.
2) Cuiavia 1 gra 2 punkty. 9:7.
3) I. K. P. 1 gra 0 pkt. 7:9.
4) Makabi 1 gra, 0 pkt. 4:12.

WIELKI RAID NARCIARSKI.

Pierwszego stycznia 1935 r. ma się rozpocząć w Drui wielki raid narciarski oddziałów Związku Strzeleckiego. Trasa raidu prowadzić będzie wzdłuż granicy.

Raid odbywać się będzie etapami po 40—50 kmtr. dziennie i zakończy się w Okopach Św. Trójcy.

NOWE WŁADZE SEKCJI MOTOCYKLOWEJ ZW. STRZELECKIEGO.

Odbyło się walne zebranie sekcji motocyklowej Zw. Strzeleckiego. Zebranie zgromadziło przeszło 30 członków. Przewodniczył zebraniu kpt. Ziółkiewicz.

Na zebraniu omówiono szereg spraw, związanych z imprezami narciarsko-motocyklowemi, a następnie dokonano wyboru nowego zarządu, który przedstawia się następująco:

Prezes kpt. Ziółkiewicz, kapitan sportowy— por. J. Gostkiewicz, skarbnik — M. Znajdziełowski, gospodarz — J. Hermanowicz, sekretarz — Czesław Łabuć.

Sekcja prócz organizowania imprez prowadzić będzie szereg fachowych odczytów na tematy motoryzacji sportu.

NIESPODZIEWANE ZWYCIĘSTWO CUIAVII NAD I. K. P.

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegranym w Inowrocławiu pomiędzy IKP. (Łódź), a miejscową Cuiavią zwyciężyła niespodziewanie Cuiavia w stosunku 9:7.

W wadze muszej Łada (Cuiavia) zwyciężył na punkty zdecydowanie Pawlaka (IKP.).

W koguciej Rogowski (C.) remisuje po ostrej walce ze Spodenkiewiczem.

W piórkowej wskutek nadwagi Wozniakiewicza (IKP.) Dudziak zdobywa dwa punkty bez -walki. W walce towarzyskiej przyznano zwycięstwo Woźniakiewiczowi.

W lekkiej Fabiński (C.) został zdyskwalifikowany i zwycięstwo przyznano Banasiakowi.

W półśredniej Taborek (IKP.) wygrał na punkty z Radomskim.

W średniej Chmielewski (IKP.) zwyciężył nieznacznie na punkty Lewandowskiego.

W półciężkiej Józkowiak (C.) wypunktował zdecydowanie Wurma.

W ciężkiej Zieliński wygrał walkowerem, gdyż obecny na zawodach Krenz (IKP.) nie stawił się na ring.

Widzów zebrało się około 1500.

Wszyscy na wiec sportowy!

Podaliśmy wczoraj pierwszą zapowiedź, że jutro odbędzie się w Wilnie wielki wiec protestacyjny sportowców wileńskich. Wiec zwołany przez grono organizatorów sportu wileńskiego będzie niewątpliwie bardzo burzliwy, a rezolucje, powzięte na wiecu przesłane zostaną do Warszawy.

Całe sportowe Wilno powinno licznie stawić się na to zebranie. Będzie to manifestacja sportowa. Nie możemy bowiem pozwolić, by na każdym kroku upośledzano nas sportowo i to upośledzano przy zielonym stoliku, jak to miało miejsce w hokeju.

Jeżeli chodzi o wiec, to nie będzie on ograniczał się tylko do sprawy hokejowej, która jest tylko częścią tych wszystkich krzywd, jakich doznał sport wileński.

Przypomnijmy tutaj takie momenty, jak zniszczenie trybun na Pióromoncie, rozwiązanie związku pływackiego, kolidowanie terminów wioślarskich, żale bokserów, niezadowolenia piłkarzy i t. d. i t. d. Słowem materjału jest mnóstwo.

Jutrzejszy wiec ma być odruchem społeczeństwa sportowego, które powinno w danej chwili wypowiedzieć się. Jeżeli dalej będziemy cicho siedzieć, to doczekamy się chwili, w której trzeba będzie zlikwidować całą akcję sportową, a do tego dopuścić przecież nie można.

Rzucamy więc hasło: „Wszyscy na wiec sportowy“!

Mecz bokserski Warta — Makabi



Zwycięska drużyna K. S. Warta, która pokonała drużynę Makabi w stosunku 12 : 4. Mecz odbył się w ramach drużynowych mistrzostw Polski w boksie.

Pościg taksówkami za sprzedanym skarbem

Przy ulicy Antokolskiej wydarzył się onegdaj wypadek następujący:

P. Szapiro był oddawna zagorzałym sjonistą i marzył o wyemigrowaniu do Palestyny. Pewnego dnia postanowił wreszcie sprzedać swój domek by zdobyć pieniądze na wyjazd. Wyprzedał również swoje meble. Pozostała jedynie stara szafa, na którą trudno znaleźć było amatora.

Szapiro postanowił sprzedać ten staroświecki grat jakiemuś wieśniakowi. Zatrzymywał każdego przejeżdżającego wieśniaka i czynił mu propozycję. Wreszcie znalazł się nabywca. Targ nie trwał długo. Tranzakcja szybko doszła do skutku i stara szafa powędrowała z mieszkania Szapiry na furę wieśniaka.

Po upływie pół godziny powróciła z miasta żona Szapiry. Widząc, że szafy już niema, zapytała męża, gdzie schował dwa tysiące zł.

— Jakie dwa tysiące? — zapytał zdziwiony.

— A nu te, co chowałam w jednej z szuflad starej szafy.

Szapiro stanął jak wryty. Zrozumiał, że sprzedał szafę wraz z gotówką. Co robić? Jak uratować dwa tysiące?

Zbiegli się sąsiedzi i znajomi. Po krótkiej naradzie postanowiono wyjąć kilka taksówek i wyruszyć wszystkiemi traktami prowadzącemi z Wilna do okolicznych wsi w pościg az „skarbem“.

Plan okazał się skuteczny. Na trakcie Niemenczyńskim, już niedaleko Niemenczyna, taksówka dopędziła furę na której była szafa Szapiry. Były jej właściciel akurat znajdował się w tej taksówce. Podbiegł do wieśniaka i zażądał zwrotu pieniędzy.

— Jakich pieniędzy? — zdziwił się wieśniak.

Wówczas Szapiro otworzył jedną z szuflad i ku wielkiemu zdumieniu wieśniaka wydobył stamtąd plikę banknotów.

Pieniądze okazały się w najzupełniejszym porządku. Nie zabrakło ani grosza.

Szapiro powrócił uradowany do domu. Radość jego mąciła jedynie myśl, że pościg taksówkami kosztował go drożej, aniżeli wziął za szafę. (c).

Sowiety zwracają Rumunji mienie ewakuowane w czasie wojny



Zdjęcie przedstawia posła sowieckiego w Bukareszcie Ostrowskiego w chwili wręczania podsekretarzowi stanu w rumuńskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych platynowych wzorów metra i kilograma będących własnością państwowego Urzędu rumuńskiego Miar i Wag. Kosztowne te przedmioty zostały w czasie wojny ewakuowane do Moskwy i obecnie zwrócone są rządowi rumuńskiemu.

Dla wieśniaków

W sobotę o godz. 14 audycja z Warszawy p. Wyszomirskiego „Co jeszcze można zaoszczędzić“? Ciekawość? Słuchajmy. A no... „nie jeździcie gospodarze na jarmarki, ani na kiermasze, ani do miasta z produktami, bo więcej stracicie niż zyskacie w domach, kradzieże, pożary przez pozostawione dzieci i różne straty. A przecie wszystkie produkty, węgiel, cukier i mąkę, kupić możecie przez kooperatywę, a sprzedać wszystko też nie wyjeżdżając z domu“. (A u nas, nie mówiąc o tem, że węgla nikt nie kupuje, miasteczka ratują się dniami targowemi, i ostatnia nadzieja wieśniaka — to sprzedaż w mieście). — Dalej... „kur mamy w Polsce 30 milj.“ gada jegomość, ale zamiast 160 jaj jak w Danji (czytajcie opis wycieczki), niosą tylko 60, pomyślcie, żeby niosły, żeby mieć koło nich większe starania i żeby wydajność zwiększyć. U nas chłopi zjadają z desperacji swoje kury bo nikt jaj za bezcen nie kupuje, cóżby było przy zwiększonej produkcji? Gdzie zbyt, o tem prelegent nie mówi. To samo krowy... „ach jak brzydko wyglądają, oklejone perkami (?) i nawozem, źle karmione, dają mało mleka, patrzcie jak zagranicą... a więc zaraz, zabierzcie się, ogaćcie (?) stajenki, dajcie dobrą paszę, a zobaczycie, jak się wydajność mleka zwiększy... na miljony, tak jak jaja“ A zbyt? O tem nie mówi. Pytam, na co komu taka audycja wogóle, a zwłaszcza dla Wileńszczyzny!? Wyrażenia niezrozumiałe (ogacić, perki) rady nie mające nic realnego.. słuchać hadko... po 10 m. rzucamy słuchawki... Niech gada, ale słuchać dalej niepodobna. **Knox.**

Uroczystość wręczania nagród uczestnikom zawodów o puhar Challenge'u i Gordon Bennetta



Zdjęcie przedstawia moment wręczania puharu przez płk. Kwiecińskiego zwycięzcy Challenge'u 1934 r. kpt. Bajanowi w obecności p. premjera Kozłowskiego i ministra komunikacji Butkiewicza, oraz przedstawicieli państw obcych.

Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej

W b. m. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Rady Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żyd., wybranej na ostatnim zjeździe. Posiedzenie zagaił prezes TOZ-u dr. G. Lewin, wyrażając żal, że na posiedzeniu nie może być obecny spowodu choroby honorowy członek TOZ-u, prezes Oddziału w Wilnie dr. C. Szabad. Na wniosek przewodniczącego uchwalają zebrani przesłać do C. Szabadowi wyrazy czci i życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Na przewodniczącego Rady zostaje wybrany dr. Landau, na jednego zaś z wiceprzewodniczących dr. Jedwabnik z Wilna. Po wysłuchaniu referatu o stanie pracy TOZ-u, Rada Towarzystwa powzięła szereg uchwał. M. in. Rada stwierdziła, że pomoc gmin żydowskich jest nieznaczna, wobec czego apeluje do nich o zwiększenie subsydjów. Pozatem zwróciła Rada uwagę na niedostateczną działalność oddziałów w dziedzinie propagandy higjeny i dożywiania dzieci w szkołach, co wiąże się z brakiem dostatecznych funduszów na ten cel. Uznając doniosłość pracy **szkoły dla pielęgniarek, prowadzonej przez TOZ. w Wilnie domaga się Rada od oddziałów, aby przy obsadzaniu stanowisk sióstr-pielęgniarek w ich zakładach oraz angażowaniu personelu zatrudniały absolwentki szkoły.** Powzięło przytem uchwałę, by Zarząd Główny zwrócił się do Centralnego Urzędu Palestyńskiego w Warszawie z wnioskiem o wyznaczenie z przydzielonej liczby pozwoleń na wjazd do Palestyny dla kobiet przydzielono pewną ich liczbę dla absolwentek tej szkoły.

Pod koniec został wybrany Zarząd Główny Towarzystwa. (m).

NA HARCERSKIM SZLAKU

Czem właściwie jest harcerstwo ?

Zadziwi, może oburzy nawet niejednego czytelnika to „tytułowe" pytanie. Wszakże dzisiaj, gdy Harcerstwo skupia około 200 tysięcy członków, gdy tak chlubnie zaznaczyło się na „Jamboree" na Węgrzech (o którem tak wiele prasa pisała), dzisiaj, gdy niedawno byliśmy świadkami uroczystości Zjazdu Walnego Z. H. P. w Wilnie, na które to uroczystości specjalnie przyjeżdżał Pan Minister W. R. i O. P. — chyba już każdy wie, czem jest Harcerstwo. Jednak odważam się umieścić w tym tytule takie pytanie jak „czem właściwie jesteśmy", a to dlatego, że mimo wszystko, nieraz pytają mnie o to ludzie stojący dość blisko naszej organizacji i jej szczerze sprzyjający. Sformułować takie pytanie jest niezmiernie łatwo, odpowiedzieć na nie niezmiernie trudno, tak bowiem przebogate są formy i możliwości, i rodzaje tych prac i zadań, które obserwujemy w Harcerstwie. Ta właśnie mnogość, różnorodność a nawet wszechstronność czasami nas, harcerzy, wprost przeraża i dlatego właśnie twórca skautingu kiedyś przed laty, gdy go pytano o to, czem jest skauting, wołał odpowiedzieć raczej czem skauting nie jest, uważając że na takie pytanie jest łatwiej dać należyte wyjaśnienie.

Ponieważ wstyd byłoby udawać genjalnego angielskiego Lorda i Generała, jalnego ang. Lorda i Generała, a Nacz. Skauta świata, chcę ptrzytrzymać się ściśle postawionego pytania, wyłapując jednak tylko najistotniejsze cechy Harcerstwa. Harcerstwo Polskie jest jakby w trzech osobach. Przedewszystkiem jest to niewątpliwie żywy, mocny i zdecydowany ruch etyczno-społeczny, ruch ludzi zawsze młodych, bez względu na wiek. Harcerstwo liczy dziś dużą ilość ludzi nawet na bardzo poważnych nieraz stanowiskach, ludzi z tytułami profesorów, doktorów, magistrów itd., a jednak ludzi młodych, bo wieczysta młodość ducha i potężna radość życia, to istotna cecha ruchu, który chce wnosić do życia społecznego, do życia ludzi nas -otaczających w naszej pracy codziennej, te zasady etyczne, które ujęte są symbolicznie w 10 punktach Prawa Harcerskiego, a które hołdują Prawdę i Piękno.

Ruch ten nie jest ruchem luźnym, niezorganizowanym, odwrotnie, jest ujęty w ściśle określone ramy, z całą hierarchją władz. Harcerstwo jest organizacją o typie rozkazodawczym. Mamy więc już dwa oblicza Harcerstwa: ruch etyczno-społeczny i organizacja. Organizacja ta chce jednak do tego swego ruchu wychować sama sobie działaczy i pracowników, i to przy pomocy specyficznego, swoistego systemu, który znalazł dziś już uznanie niezawodne u całego świata pedagogicznego.

W wychowaniu swem Harcerstwo realizuje postulaty wychowania obywatelsko-państwowego, dążąc do urobienia ludzi świadomych doniosłości ideologji Marszałka Piłsudskiego, pracy nad budowaniem silnej i mocarstwowej Polski. Harcerstwo chce urobić specjalnemi metodami typ życia, typ człowieka radosnego, twórczego, etycznego, człowieka, który w każdej okoliczności życia da sobie radę, człowieka zdrowego i dzielnego fizycznie, który te wszystkie swoje walory ofiarnie złoży w nieustannej służbie Bogu, Polsce i Społeczeństwu. Mamy więc oto i trzecie oblicze Harcerstwo jest systemem wychowania. Tak więc: ruch etyczno-społeczny, ujęty w zwarte ramy organizacyjne, wychowujący coraz to nowych członków od wczesnych lat życia swoistym, ciekawym i wartościowym systemem wychowawczym, uznanym przez najwybitniejszych nawet pedagogów, — oto odpowiedź na pytanie czem właściwie jesteśmy.

Dr. M. Puciata, hrcm

O naszych zuchach

Jakże ciekawe jest życie zuchów, tych najmłodszych i najmniejszych rycerzyków idei harcerskiej.

Oto szkice i kroniki kolonji zuchowej przy IV obozie dla kierowniczek gromad zuchowych, zwanych tam: „dobremi wróżkami". Obóz prowadziła dh. Antonina Swidzińska, od 20 czerwca do 4 lipca r. b. w Mickunach.

Radosne i głośne „uśmiechnij się" przerwało nasze metodyczne rozważania o rozpoczęciu obozu. To zuchy otoczyły nas zwartą gromadką, podnosiły roześmiane buzie i zaciekawione oczy pytając: „co teraz będzie?". „Najpierw musimy uporządkować swoje państwo, rozbić namiot i urządzić w jego wnętrzu świetlicę, a potem zrobić stół".

Zabieramy się ochoczo do roboty. Na zalanej słońcem leśnej polanie, wśród młodych sosen i krzewów krząta się lud zuchowy. A jest jakaś dziwna harmonja i czar, zespalające w jedną całość te dwa młode życia: dzieci i lasu. Dzieci są ogromnie przejęte, bo wiedzą, że tutaj w lesie jest zupełnie inaczej, nie można kaprysić i być niegrzecznym. Są jakby zaczarowane. Niejedna mamusia nie poznałaby swego rozpieszczonego dziecka w tej zapracowanej gromadce. A jest ich 23 (same jedynaki) od 8 do 10 lat. Nic to, że mieszkają w szkole i po rannej pobudce oraz gimnastyce na boisku kompletnie urządzonem, odbywa się mycie, sprzątanie, a potem na resztę dnia marsz do lasu. Skrzętnie pracują zuchy po modlitwie i śniadaniu aż do obiadu. Po obiedzie cisza i zajęcia indywidualne, jakże miłe, bo można robić, co kto zechce. Potem gry i zabawy, kąpiel, podwieczorek, następnie zajęcia zmienne, zależnie od programu, kolacja, ognisko ze śpiewami i bajkami. Wreszcie modlitwą kończy się pracowity dzień, oczy się kleją i zbiega sen zasłużony.

Zuchy odbyły w czasie kolonji pierwszą i drugą gwiazdkę, po zakończeniu wpisano im to do książeczek wraz ze sprawnościami. Nie mniejsza radość była, gdy w niedzielę rodzice licznie odwiedzali obóz. A wówczas: „dzicy Robinzonowie" i „ziemni ludzie" zamieniali się w słodkie pieszczochy i z dumą oprowadzali swych kochanych gości po leśnem państwie, chwaląc się własnemi pracami.

A kto to byli „dzicy Robinzonowie"? W zgodnej i pracowitej gromadce coś się zaczyna dziać niezwykłego. Miny strasznie tajemnicze, paluszki na buziach... Zuchy zdobywają „sprawność Robinzona". A nie jest to rzecz łatwa! Trzeba w lesie wyszukać sobie kryjówkę, urządzić ją i ozdobić, rozpalić ogień i ugotować potrawę a la Robinzon. Wreszcie zmajstrować leśny strój, a wszystko tak sprytnie i zgrabnie zrobić, by inna gromadka nawet się nie domyślała, gdzie może się znajdować kryjówka. Sąd rozstrzygnie, która była najładniejsza i najlepsza. Zabawa w Robinzona trwała 6 dni. Ostatniego dnia przy ognisku odbyło się zakończenie sprawności. Gromadka chłopców „dzikich Robinzonów" wypadła z lasu, wymachując tomahawkami z okrzykami: „zemsta, zemsta za zniszczenie kryjówki". Gromadka dziewcząt odtańczyła taniec indyjski i odegrano sztukę z „Robinzona". Potem już wszystkie plemiona zgodnie śpiewały w blaskach ognia.

Drugą taką zabawą było zdobywanie sprawności „ziemnego ludu", która wymaga budowy wsi, miasta, albo fortecy. Do pracy tej przystąpiły zuchy po zwiedzeniu sąsiedniej wioski. Z rezerwą zabierały się do roboty. Najpierw obmyślono plan, wybrano inżynierów, pomocników, ustalono materjał budulcowy: piasek i glina. A wśród wzrastającego zapału rosła i wioska: szkoła, kościół, chaty z ogródkami, słup z napisem „Grajdołek". Gdy po kilku dniach wszystko było skończone, odbyło się uroczyste poświęcenie. Przy salwach ze straszaka przecięło wstęgę z liści i kwiatów, by udać się na zwiedzenie wsi.

A święto Kupały 23 czerwca dało możność wykazania zręczności w chwytaniu wianków ze świeczkami na wodzie. Dziewczynki wiły je z przejęciem, zgadując: złapie, nie złapie? Jędrek był bohaterem dnia, złapał aż trzy wianuszki. Po gawędzie przy ognisku szukano kwiatu paproci... latarki elektrycznej ukrytej głęboko pod krzakiem paproci. Szczęśliwy kto znajdzie!

„Święto morza" też uczczono w obozie wspaniałemi regatami łódek z kory.

Takie życie łączy i zespala. To też któregoś ranka starszyzna była zaskoczona. Zuchy przyszły na modlitwę z jakąś wielką gałęzią, na której w duży barwny kwiat były powiązane ich krajki i chusty. Po modlitwie Jędrek zakomenderował: „cześć sztandarowi". I wszystkie rączki zgodnie uniosły się ku górze!

Państwo zuchowe istniało już od dłuższego czasu, dziś oddano cześć jego symbolowi. Potem stał się niejako ucieleśnieniem szlachetnych dążeń zuchów i widomym znakiem ich jedności.

I. S.

Odprawa drużynowych harcerek

Dnia 8 i 9 b. m. odbyła się w Wilnie odprawa drużynowych wileńskiej chorągwi harcerek. Wraz z drużynowemi przybyły również zastępowe. Ogółem było 120 uczestniczek z 31 środowisk, reprezentujących, 65 drużyn i 40 gromad zuchowych, t. j. 1800 harcerek i 750 zuchów. Jako przedstawicielka Głównej Kwatery przybyła z Warszawy harcmistrzyni dh. J. Liadnerówna. Obrady prowadziła komendantka Chor. Wil dh harcm. Z. Nieciejowska. Na uwagę zasługuje zarówno program jak i organizacja odprawy. Ze względu na wielka rozpiętość wieku, przeszkolenia harcerskiego i zainteresowań lokalnych uczestniczek odbywały się obrady plenarne, sekcyjne i komisyjne. A mianowicie: po nabożeństwie wspólnem z chorągwią męską harcerzy odbył się w podniosłym nastroju raport zebranych uczestniczek w sali Szkoły „Świt". Następnie dh. Ewa Gulbinowa poprowadziła gawędę na temat: „postawa harcerki w życiu współczesnem", poprzedzając ją referatem o głębokiej treści i wnikliwej znajomości chwili obecnej, a w związku z tem roli harcerek jaką mogą odegrać w odrodzeniu moralnem społeczeństwa naszego.

Po przerwie obiadowej odbyły się sekcyjne zebrania: drużynowych i zastępowych. Starszyzna radziła nad sprawami obozów zimowych i zlotu jubileuszowego 25-lecia harcerstwa, który się odbędzie od 11 do 24 lipca 1935 r. w Spale. Spraw przygotowawczych bardzo wiele — harcerki swojem wyekwipowaniem, usprawnieniem, wystawą i pokazami muszą godnie reprezentować i zachwycić Wlienszczyzną wszystkich uczestników Zlotu.

Zastępowe natomiast odbyły wzorowy bieg na III stopień i gawędę z nim związaną. Wieczór wypełniły druhny wieczornicą w gronie harcerzy lub bytnością na „Hamlecie".

Następnego dnia poszczególne hufce radziły nad swemi sprawami w 6 komisjach, po których odbyła się ogólna uroczystość „św. Mikołaja" dla zuchów: były prezenty, śpiewy milutkie i dźwięczne oraz odgadywanie ciekawych szarad — ruchowo-mówionych, a nawet śpiewanych.

Kierowniczki zuchów wileńskich są wyróżnione, gdyż na zlocie powierzono im t. zw. „przechowalnię dla dzieci" uczestników i gości zlotowych, czyli kolonję.

Na zakończenie odprawy hufców zdały sprawozdania ze stanu i prac swych drużyn. Wreszcie uchwalono wnioski i po wspólnym śpiewie rozjechały się harcerki do najdalszych zakątków Wileńszczyzny i nowogródzkiej ziemi, by radosną i ochoczą pracą zadokumentować swą harcerską postawę.

H.

Zmiany w Wileńskiej Chorągwi Harcerek

Naczelnictwo Z. H. P. mianowało komendantką wileńskiej chorągwi Harcerek dh. harcmistrzynię Zofję Nieciejowską na miejsce dh. harcmistrzyni Wandy Malesiewskiej, która sama starała się o tę zmianę, by odpocząć i zaczerpnąć nowych sił po kilkuletniej tak wyczerpującej, lecz wytrwałej i owocnej pracy na stanowisku komendantki. Jako obraz tej pracy wystarczą te cyfry, iż obejmując kierownictwo chorągwi zastała 2 hufce liczące 19 drużyn, przekazała natomiast swej następczyni 6 hufców mających 65 drużyn i 40 gromad zuchowych.

To też Rada Chorągwi przyjęła wiadomość o ustąpieniu dh. W. Maleszewskiej z wielkim żalem, prosząc i jej o dalszą, cenną współpracę na stanowisku zastępczyni komendantki. Na co się zgodziła, obejmując poza tem referat obozowy.

H.

Harcerska zima

Zbliżające się dłuższe ferje szkolne pozwoliły harcerstwu na urządzenie szeregu obozów zimowych i kursów, poświęconych technice harcerskiej, turystyce i sportom. W obozach i kursach tegorocznych weźmie udział kilkanaście tysięcy harcerzy i harcerek. Sprawna i przystosowana do warunków zimowych organizacja obozów pozwoli na wykorzystanie wszystkich walorów życia harcerskiego również w tej porze roku. Uczestnicy zależnie od stopnia zahartowania, ulokowani będą pod dachem lub namiotami. Akcja skierowana jest ku Krynicy, Wiśle, Worochcie i in. obejmuje m. in. kursy dla drużynowych, podharcmistrzów (Żabie), instruktorsko-zuchowe (Brenna i harcmistrzowskie, a ze sportowych — narciarskie.

Wystawa harcerska

Harcerze wszczęli intensywną akcję zbierania pamiątek z okresu 25-lecia pracy harcerstwa w Polsce. Pamiątki te wystawione zostaną na widok publiczny w organizującej się już retrospektywno-historycznej wystawie, urządzanej w Spale podczas Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w r. 1935. Wszyscy posiadający jakiekolwiek pamiątki harcerskie, gorąco proszeni są o skontaktowanie się z Komitetem Wystawy Warszawa, ul. Myśliwiecka 3, celem ew. ich wypożyczenia.

Tani miesiąc książki harcerskiej

Harcerskie Biuro Wydawnicze zorganizowało na przeciąg całego grudnia tanią sprzedaż kompletów książek harcerskich. Impreza ta udostępni nabywanie prezentów gwiazdkowych dla harcerzy. Książki ujęte są w siedem kompletów, z których każdy kosztuje około 5 zł. Sprzedaż niniejszych kompletów odbywa się w sklepach harcerskich oraz w Składnicy Harcerskiej, Warszawa, ul. Traugutta Nr. 2.

Dom Harcerza w Warszawie

Z okazji Jubileuszowego roku Harcerstwa (25-lecia pracy) wybudowany zostanie w Warszawie Dom Harcerstwa im. Michaliny Mościckiej Na czele Komitetu stoi p. Marszałkowa Świtalska, protektorat objęły panie: Prezydentowa Marja Mościcka i Marszałkowa Aleksandra Piłsudska. Dom ma stanąć wysiłkiem harcerek i harcerzy, do których Główne Kwatery wystosowały specjalny apel. Udział ich materjalny w tem przedsięwzięciu ma znaczenie doniosłej akcji społecznej. Ponadto szereg instytucyj państwowych i prywatnych pośpieszył z pomocą materjalną. Plac pod Dom ofiarowała wojskowość na terenie zbiegu ul. Myśliwieckiej i Łazienkowskiej obok Stadjonu Legji. Dom będzie centralizował życie harcerskie, a w szczególności ma objąć m. in. lokale dla biur harcerskich, 4 wielkie sale zjazdowe i konferencyjne, schroniska dla drużyn i harcerzy, odwiedzających Warszawę, muzea, bibljotekę i t. p. co ogromnie ułatwi wzmożenie ruchu krajoznawczego i turystycznego. Siedziba Komitetu Budowy mieści się w Warszawie przy ul. Zielnej Nr. 35.

Z BIBLJOGRAFJI HARCERSKIEJ

Józef Sosnowski: Polska w wychowaniu harcerskiem. Warszawa. 1934 r. Mając za zadanie słów kilka napisać o tej książce jako o jednym z tomów i tomików rosnącej jak na drożdżach literatury harcerskiej, użyję metody szczególnej. Moją recenzją będą słowa samego autora, jakich on użył oceniając „Gawędy i przemówienia harcerskie" wojewody śląskiego dr. M. Grażyńskiego. To, co dh. J. Sosnowski pisze o „Gawędach", jest istotną treścią jego własnego dziełka. A mianowicie: „z kart książki (tej) dowiedzieć się możemy, że w Polsce wielka już grupa młodzieży, wychowująca się w promieniach wolności, pierwsze bodaj pokolenie nie okute w powiciu, wdraża się do swych przyszłych, doniosłych zadań społecznych i państwowych.

Dobrze zasługują się przyszłości Polski ci wszyscy, którzy tak jak autor książki umieją i chcą rozumieć tę Polskę nadchodzącą, otaczając ją najczulszą życzliwością. Co więcej rozumieją, że wychowanie za naszych czasów przekształciło się w samowychowanie i że zadaniem jego jest nietylko przyswojenie sobie obecnej kultury, lecz wola tworzenia samodzielnych wartości i dorzucania ich do skarbnicy tej kultury (str. 18 i 19).

Tyle ogólnie o treści i wartości harcerskiej książki.

Poco zamieszczamy tę „recenzję".? Cel prosty i pragnienie wielkie: niechaj społeczeństwo zainteresuje się nami, naszym dorobkiem tak przecież już pokaźnym. Gorące życzenie harcerstwa wileńskiego — aby ta książka zbłądziła „pod strzechy" ludzi dobrej woli, by im mówiła dużo o naszym (niezależnie od wieku) zapale młodzieńczym przebudowania i wychowania Polski po harcersku. Ogólnym drogowskazem uświadomienia niechaj będzie: „Polska w wychowaniu harcerskiem".

A tę książkę doprawdy warto przeczytać. **K.**

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka

— POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY POW. BBWR. 12 bm. odbyło się w Wilejce posiedzenie Prezydjum Rady Powiatowej BBWR. pod przewodnictwem prezesa Rady p. Ludwika Żołądkiewicza. Na porządku obrad było: zatwierdzenie zmian przeprowadzonych w komitetach miejskich i gminnych, sprawozdanie z kursów, omówienie reorganizacji oraz przygotowanie programu kursu dla sekretarzy i prezesów Komitetów Gminnych BBWR. W wolnych wnioskach omówiono sprawę wystawy rolniczo-przemysłowej, mającej się odbyć w jesieni 1935 roku, oraz ustalono termin następnego posiedzenia na dzień 23 grudnia 1934 r. **L. W.**

— O PODNIESIENIE TURYSTYKI w POW. WILEJSKIM. Sekretarjat Powiatowy BBWR. w Wilejce nawiązał kontakt z PBP. „Orbis", oddział w Wilnie. Na konferencję, która odbyła się 11 b. m. przybył kierownik PBP. „Orbis" oddziału wileńskiego. W wyniku konferencji ustalono dla przyjezdnych turystów dwa schroniska w Wilejce, jedno w hotelu „Belgja" za opłatą zniżoną, drugie dla wycieczek zbiorowych za opłatą minimalną na strzelnicy Z. S.

Następnie ustalono pomieszczenie biura informacyjnego przy Sekretarjacie Pow. BBWR. pod kierownictwem Leona Weryha-Darowskiego, do którego nadsyłane będę wszelkie wiadomości o wycieczkach krajoznawczych, oraz zniżki, z których korzystać będą mogli w większej ilości tak działwa szkolna jak i starsi.

Inicjatywa, którą powziął Sekretarjat Powiatowy BBWR. przyczyni się niezmiernie do podniesienia powiatu. Należy podkreślić, że powiat wilejski ma piękne miejscowości oraz prześliczną trasę kajakową na Wilji. W samej Wilejce znajdują się wygodne przystanie klubów sportowych. Starania o rozwinięcie turystyki zyskały całkowite poparcie pp. starosty, inż. Władysława Henszla, Dowództwa KOP., burmistrza miasta Zygmunta Zublewicza, prezesa BBWR. Ludwika Żołądkiewicza, komendanta Pow. K. P. P. Michała Chorążaka, i naczelnika więzienia Aleksandra Wojtalika. **W. D.**

Oszmiana

POŻAR.

W zaść. Zabłocie, gm graużyskiej spalił się dom mieszkalny oraz chlew i stodoła z narzędziami i tegorocznemi zbiorami. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie. Właściciel spalonego gospodarstwa oblicza swe straty na 12.000 zł.

Dzisna

— 160 tonn żyta, 180 tonn kartofli, 4.000 zł. — dała Dziśnieńszczyzna na powodzian. Wszczęta w sierpniu akcja pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce Wschodniej, prowadzona przez Komitet powiatowy z p. starostą Kowalewskim na czele, jest już w stadjum likwidacji. Ludność powiatu dziśnieńskiego wykazała dużą ofiarność co znalazło wyraz w wysyłce do pow. myślenickiego 160 tonn żyta i 180 tonn ziemniaków. Ponadto powołane do życia we wszystkich gminach komitety lokalne zebrały tytułem ofiar w gotówce 4 tys. zł. Cyfra ta nie obejmuje ofiar urzędników państwowych i samorządowych, którzy ofiary bezpośrednio przekazywali Komitetowi Głównemu.

Jak wynika z przytoczonych cyfr powiat dziśnieński, który może być zaliczony do najuboższych powiatów Rzeczypospolitej, żywo zareagował na wieść o klęsce powodzi w Małopolsce, dając w ten sposób dowód znacznego poczucia solidarności społecznej i odwzajemniając się za pomoc innych dzielnic Polski, doznaną w ub. roku podczas klęski nieurodzaju.

Głębokie

— POD ZNAKIEM BUDOWY KOLEI. Miasto nasze żyje od dłuższego czasu pod znakiem budowy linji kolejowej do Szarkowszczyzny. Starania Towarzystwa Budowy Kolei znalazły pełne zrozumienie u władz, które akcję tę popierają. Obecnie rozwijają się coraz silniej prace Towarzystwa na terenie zainteresowanych gmin, jak i też samego miasta. Celem tej akcji jest zebranie odpowiednich funduszów. Wszystkie warstwy społeczne wywiązują się w zupełności z przyjętych na siebie obowiązków.

— NOWI CZŁONKOWIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO pow. DZIŚNIEŃSKIEGO. W dniu 5-go b. m. w Głębokiem odbyły się wybory członków do Wydziału Powiatowego pow. dziśnieńskiegi. Do Wydziału Powiatowego zostali wybrani pp. **Dominiewski** Konstanty — rolnik, **Fryzicki** Romuald — rolnik, **Grudziński** Hieronim — rolnik, **Miłaszewicz** Aleksander — rolnik, **Świrklis** Herman — naucz. gimn., **Węcławowicz** Zygmunt — rolnik.

— WYJAZD ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA. Kierownik powiatowego zarządu drogowego w Głębokiem inż. Eugenjusz Tarasiewicz, został przeniesiony do Ministerstwa Komunikacji w Warszawie. Przeniesienie ma narazie charakter delegacji. Na jego miejsce przybędzie w dniach najbliższych celem objęcia urzędowania inż. Anatol Szelking z urzędu wojewódzkiego warszawskiego.

Inż. Tarasiewicz dla tutejszego powiatu położył wielkie zasługi w dziedzinie pracy zawodowej i społecznej. W szczególności na stanowisku prezesa miejscowego LOPP. inż. Tarasiewicz poszczycić się może znacznemi sukcesami.

— Z ŻYCIA GIMNAZJUM. Zasługuje na uwagę przedstawienie, urządzone staraniem sekcji dramatycznej uczniów w dniu 8 b. m. Odegrana została farsa Zbierzchowskiego p. t. „Kłopoty pana Złotopolskiego". Dochód w sumie 160 zł. samorząd uczniowski przeznaczył na fundusz wycieczkowy.

Święciany

— NOWA RADA POWIATOWA. W dniu 17 b. m. ukonstytuowała się w Święcianach nowa rada powiatowa, dokonując jednocześnie wyboru wydziału powiatowego, oraz komisyj.

Do wydziału powiatowego weszli: **Brejtkopf Wł., Łukaszewicz A., Maciusowicz J., Bienisławski E., Zan T. i Hłuszanin P.**

Na członka rady wojewódzkiej został wybrany p. **Zan** Tomasz.

Grodno

— NOWA PLACÓWKA GOSPODARCZA. Zjednoczenie rolniczo-handlowe stworzyło ważną dla tutejszego życia gospodarczego placówkę, a mianowicie skład mięsa i lodownię obliczoną na większą sprzedaż. Spółdzielnia prowadzi w szczególności dostawę mięsa i produktów rolniczo-ogrodniczych dla wojska. Placówka ta będzie jednocześnie regulatorem cen na rynku miejscowym.

Wołkowysk

— 14 b. m. odbyło się Walne Zebranie T-wa Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołkowysku, na którem wybrano zarząd i zdecydowano o polubownem załatwieniu sporu między Zarządem Miejskim a T-wem Straży o gmach do którego rościły prawa obie strony. Ugoda nastąpi na warunkach podziału gmachu między obie instytucje, które zresztą gmach ten zajmują.

— Poradnia sportowo-lekarska. W celu zapewnienia junakom PW opieki lekarskiej w pracy nad wychowaniem fizycznem zostanie z dniem 2 stycznia 1935 r. uruchomiona Poradnia sportowo-lekarska przy Komendzie Powiatu P. W. 76 p. p. w Wołkowysku.

Kierownictwo poradni spoczywa w rękach d-ra P. Bebczuka, absolwenta tegorocznego kursu w C. I. W. F. W poradni biorą pozatem czynny udział dr. Siedlecki, absolwent kursu C. I. W. F. z 1932 r., konsulatntem zaś jest prezes sekcji WF i PW Powiatowego Komitetu dr. W Mordasewicz.

Poradnia mieścić się będzie przy Miejskim Ośrodku Zdrowia ul. Wileńska Nr. 2 i czynna będzie we środy od 10.30 do 11.30 i piątki od 14 do 17 godz.

— DOŻYWIANIE 600 DZIECI. Utworzony został w Wołkowysku międzyorganizacyjny powiatowy Komitet pomocy dzieciom pod przewodnictwem starościny p. Wandy Malinowskiej, mający na celu dożywianie dzieci szkolnych i pozaszkolnych w okresie zimowym i wiosennym 1935 r. Akcja ma objąć około 600 dzieci szkolnych w samym Wołkowysku już z dniem 17 grudnia, poczem obejmie dzieci pozaszkolne oraz powiat. Komitet ma przyrzeczoną pomoc Funduszu Pracy i Urzędu Wojewódzkiego.

— Na powodzian. Utworzony w Wołkowysku przez właścicieli nieruchomości Komitet Pomocy Powodzianom zdołał przeprowadzić uchwałę o opodatkowaniu się właścicieli nieruchomości po 20 gr. „od okna" i zebraną dotychczas z tego tytułu kwotę 800 zł. przelał na rzecz powodzian. Dalsza akcja w toku.

Zjazd delegatów Wojew. Zw. Młodz. Wiejskiej „Siew"



Delegacje młodzieży wiejskiej przed grobem Nieznanego Żołnierza po złożeniu wieńca.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

23

Na Czerwonej Przełęczy

Irena zbyt świeżo jeszcze miała w pamięci swą wczorajszą przygodę wieczorną, ale wahała się czy ma powiedzieć o niej chłopcu, aby go przekonać, że po okolicy włóczą się jednak ludzie, pomimo zakazów doktora Netreby. Montecervi, wprawdzie, którego zaraz po powrocie zawiadomiła o spotkaniu trzech włóczęgów nocnych, wyraził zrazu niedowierzanie, mówiąc, że musiało się jej chyba przywidzieć. Kiedy jednak wspomniała o zachowaniu się rysia, którego czujność wszak przedewszystkiem zwróciła jej uwagę na podejrzanych przechodniów, wypowiedział po namyśle przypuszczenie, że mogli to być złodzieje drzewa. Przy tej sposobności pożal uskarżać się na trudność upilnowania całego powierzonego jego opiece obszaru leśnego, z którego wciąż starają się korzystać bezpłatnie włościanie okoliczni. No tem rozmowa się urwała. Irena jednak wyczuła, że pozostało coś jeszcze, czego nie dopowiedział leśniczy. Odgadła to, gdy życząc dobrej nocy, znowu wystąpił z radą, aby zrezygnowała lepiej z zamiaru udania się na Czerwoną Przełęcz.

Gdy namyślała się, Petro tymczasem począł się z nią żegnać. Zdjął czapkę i, zarumieniwszy się po uszy, pocałował ją w rękę, którą podała mu, pragnąc uścisnąć mu dłoń w podzięce. Znowu jak wczoraj odmówił przyjęcia zapłaty, i pomknął chyżo wdół, skacząc niby sarna poprzez powalone pnie i zdradliwe bruzdy.

Irena stała jeszcze trochę, patrząc wślad za niknącą w oddali sylwetką zwinnego chłopca, poczem usiadła na kamieniu aby nieco odpocząć przed dalszą wędrówką.

Okolica, w której się znajdowała, była przepiękna w swej dzikiej pierwotności. Dokoła szumiał stary bór, gęsto podszyty krzakami, do których niby w czułej pieszczocie tuliły się paprocie roztaczające zalotnie bladozielone koronki swych liści. Pieszczota ta jednak była niby trujący pocałunek Almanzora. Skarlałe potomstwo dumnych władców z dawno zamarłej epoki, korzystające skwpliwie z użyczanego im przez dzisiejszą roślinność cienia, czyhało jednocześnie na zgon wspaniołomyślnych dobroczyńców, nie mając sił do walki otwartej. Wszystko tu zresztą zwalczało się wzajemnie, cicho lecz zaciekle. Drzewa rodziły się i wzrastały, nie znając innego wroga nad najbliższe drzewo. Każde toczyło milczący bój o promień słońca czy kroplę wilgoci, rozpuszczając szeroko pod ziemię korzenie i pędząc swój pień wzwyż ku błękitnemu niebu, gdzie harde czuby zwycięzców pławiły się swobodnie w powodzi blasków. Osiągnąwszy ten cel upragniony, trwały już potem dziesiątki i setki lat, wieki całe. Człowiek z siekierą nie dotarł tu przecież jeszcze, aby zdobywcom wody i światła przynieść śmierć. Olbrzymy iglaste czy liściaste mogły ulec tylko wichurze lub ognistemu zygzakowi pioruna. Ulegały, lecz rzadko. Gdzie niegdzie jednak w rozpostartym nad ziemią majestatycznym baldachimie szumiących koron, przez którą jakby ukradkiem sączyło swe blade promienie słońce, znamionowała ślad porażki jednego z tytanów leśnych. I gdzieś leżały zwłoki powalonego giganta, nie martwe wszakże lecz właśnie kipiące bujnem życiem zielonych mchów, drobnych paproci i grzybów, które w zbutwiałej korze znajdowały nieprzebrane bogactwo soków życiodajnych.

To już nie był las, lecz puszcza. Groźny żywioł. Zachłanny i potężny jak morze, jak pożoga lub huragan. Gdyby nie przeszkody silniejsze niż jego moc, ocean drzew pochłonąłby całą okolicę. Zalewając wszystko zieloną falą żywej roślinności, opanowałby rozległe równiny przełęczy i wdarłby się wreszcie na szczyty niedostępnych gór.

Tą przeszkodą, której nie mogła przezwyciężyć puszcza, była skała, na którą Irena spoglądała z podziwem i lękiem niemal. Szary jej masyw, poorany głębokiemi rozpadlinami, upstrzony brunatnemi plamami porostów, wydzierał się wysoko ponad wierzchołki pnących się ku niemu z głębi doliny drzew. Na skale i powyżej nie rosło już nic. Ani drzewo, ani krzak. Ponad opoką rozciągał się tylko czysty błękit nieba.

(D. c. n.)

KRONIKA

W sprawie ulg podatkowych

W numerze wczorajszym, pisząc o ulgach przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935 podaliśmy, że każdy kupiec będzie mógł bez specjalnego świadectwa przemysłowego sprzedawać konsumentom wyroby monopolu spirytusowego o ile on nabył świadectwo przemysłowe dla handlu towarowego kat. III-ej lub IV-ej. Należy jednak zaznaczyć, że to się tyczy tylko tych **firm, które mają koncesję na sprzedaż wyrobów monopolu spirytusowego.** System koncesyjny dla tego handlu obowiązuje bowiem nadal i dotychczas nie został zniesiony. Dawniej trzeba było otrzymać koncesję i nabyć specjalne świadectwo przemysłowe II-ej kategorji, obecnie wystarcza koncesja i świadectwo przemysłowe III-ej lub IV-ej kat. — w zależności od rozmiarów danego przedsiębiorstwa. (es).

Apel do turystów

Związek Propagandy Turystycznej Wilna i Wileńszczyzny zwraca się do wszystkich organizacyj turystycznych i sportowych, oraz do osób prywatnych zainteresowanych turystyka Wileńszczyzny o łaskawe podanie, w możliwie krótkim czasie, lecz nie później niż do 1 stycznia 1935 r., nazw miejscowości, okolic i szlaków turystycznych na terenie Wileńszczyzny, z punktem wyjściowym z Wilna.

Wymienione nazwy miejscowości, okolic i szlaków turystycznych są potrzebne Związkowi do zaprojektowania odpowiedniej mapy sportowo-turystycznej, dla użytku Polski i zagranicy. Pożądane byłoby, ażeby organizacje podały równocześnie ołówkowe szkice danych tras z uwzględnieniem miejsc postoju, gdzieby dana organizacja lub osoba uważała, iż wskazanem byłoby założyć schronisko, ewentualnie punkt odpoczynkowy. W danym wypadku chodzi nietylko o drogi lądowe, lecz i wodne, uczęszczane przez turystów tak w lecie jak i w zimie (narciarstwo, boery, sport kajakowy i t. p.).

Związek Propagandy Turystycznej żywi nadzieję, że ze względu na rozwój turystyki wileńskiej, nadesłane szkice i wykazy będą dostatecznie wyczerpujące, zaco na tej drodze zgóry wyraża podziękowanie.

Nadsyłać należy do Związku Propagandy Turystycznej Wilna i Wileńszczyzny ul. Ad. Mickiewicza 32, tel. 21-20.

„Miły“ sąsiad

Wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie stanęli: Walerjan Juljan Stopnicki, lat 32, osadnik z gminy Jazno, pow. dziśnieńskiego i Jacenty Adam Rzewski, lat 43, mieszkaniec Krakowa. Obu panów oskarża p. Marja Bohdanowa, właścicielka majątku Siemiażyn, gminy Jazna, o nadużycie jej zaufania i o rzekomo oszukańcze tranzakcje, które naraziły ją na poważne straty.

Historja rozpoczęła się od podatków. Pani Bohdanowa była niezadowolona z wymiaru i zamierzała wszcząć starania u władz skarbowych. Wpobliżu jej majątku mieszkał osadnik Stopnicki, który się zawsze chwalił, że posiada w Urzędzie Skarbowym „wielkie“ znajomości. Pani Bohdanowa poprosiła sąsiada, aby zechciał jej wyświadczyć przysługę. Sąsiad zgodził się, lecz zażądał wydania generalnego pełnomocnictwa, ani B. zgodziła się — sąsiad rozpoczął zabiegi.

Po pewnym czasie pani B. otrzymała anonim, że sąsiadowi nie można ufać we wszystkiem. Odebrała wtedy pełnomocnictwo.

Wkrótce potem pani B. zajrzała do księgi hipotecznej swego majątku i stwierdziła z przerażeniem że miły sąsiad wykorzystał rzetelnie okres, w którem posiadał pełnomocnictwo. Mianowicie w hipotece znalazł się zapis pożyczki w wysokości 5,500 dol. z obowiązkiem zwrotu tej sumy na każde żądanie, następnie akt umowy dzierżawnej obszaru około 200 ha gruntu na termin 36 lat, za co zgóry pobrano 3.500 złotych. Pożyczki udzielił i grunt wziął w dzierżawę niejaki Rzewski. Pieniądze w obu wypadkach pobrał Stopnicki.

Pani Bohdanowa złożyła skargę w prokuraturze. Wczoraj obaj panowie zasiedli przed sądem. Pan Stopnicki jest oskarżony o oszustwo, natomiast p. Rzewski o okazaniu mu pomocy.

Przed sąded oskarżeni nie przyznali się do winy i oświadczyli, że działali w porozumieniu z p. Bohdanową.

Sąd odroczył rozpoznawanie sprawy do 21 bm. dla zrobienia ekspertyzy kaligraficznej dokumentów, załączonych do sprawy. (w.).

OFIARY

Ochotnicza Straż Pożarna w Jerozolimce złożyła w redakcji kwotę 12 zł. 42 gr., jako 20% z kwest zebr. w „Tygodniu Przeciwpożarowym“

Konto P. K. O. Nr. 15.555 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu P. O. P. w Wilnie wynosiło 18 b. m. zł. 88.955.76.

Środa 19 Grudzień	Dziś: Darjusza i Nemezjusza Jutro: Teofila i Zenona **Wschód słońca — godz. 7 m. 42** **Zachód słońca — godz. 2 m. 51**

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 18 XII — **1934 roku.**

Ciśnienie 761
Temp. średn. — 1
Temp. najw. + 2
Temp. najn. — 3
Opad —
Wiatr połud.-wsch.
Tenden. barom. — wzrost
Uwagi: mglisto, pochmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda pochmurna i mglista z opadami, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju.

Nieco chłodniej. Na wschodzie lekki mróz, pozatem temperatura parę stopni powyżej zera.

Słabe lub umiarkowane wiatry z południowschodu.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury powiadamia o zgonie ś. p. **Albina Stepowicza** b. posła na sejm sekretarza Centr. Zarządu Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury, publicysty.

Ś. p. A. Stepowicz zmarł 18 b. m. w wieku lat 40. Nabożeństwo żałobne 19 b. m. o godz. 9 w kościele św. Mikołaja, eksportacja na cmentarz Rosa o godz. 15,30.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** p. K. Szelągowski powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— BUDOWA WODOCIĄGU NA UL. WRÓBLEJ. Zarząd miasta rozpoczął wczoraj roboty przy budowie wodociągu na ul. Wróblej. W razie odpowiednich warunków atmosferycznych magistrat zamierza w najbliższym czasie podjąć takież roboty w kilku innych punktach miasta.

Z KOLEI

— **DODATKOWE POCIĄGI WARSZAWA — WILNO. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości w związku ze spodziewanym wzmożonym ruchem w okresie świąt Bożego Narodzenia w dniach 22, 23 i 26 grudnia r. b. zostaną uruchomione pociągi dodatkowe między stacjami Warszawa — Wilno i Wilno — Warszawa.**

Rozkład jazdy pociągów jest następujący:
Odjazd z Wilna godz. 21.55, przyjazd do Warszawy 7.05.

Odjazd z Warszawy godz. 21.50, przyjazd do Wilna 6.20. Pociąg będzie się składać z wagonów I, II i III klasy.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— KOMISJA REKLAMACYJNA GMINY zestawiła sprawozdanie z swej siedmiomiesięcznej pracy. Komisja odbyła 30 posiedzeń, na których rozpatrzono 1341 reklamacyj na łączną sumę 144,872 zł.

Z wszystkich, którzy wnieśli odwołanie przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi podatku gminnego, 120 zostało zupełnie zwolnionych, 701 zaś płatnikom zniżono składkę, co łącznie wyniosło przeszło 35.000 zł. 513 odwołań odrzucono, komisja uznała je bowiem za nieuzasadnione.

Ubiegłego roku było reklamacyj 1578 na sumę 164.000 zł., całkowicie zwolniono od płacenia składki 170 petentów na kwotę 3.600 zł., zniżono ją zaś 796 osobom na 41.000 zł.

Gmina wileńska postanowiła ściągnąć zaległe składki od swych płatników w drodze egzekucyjnej. W tym celu zostały sporządzone listy opornych płatników, których nazwiska zostaną wraz z wykazem płatniczym przesłane izbie skarbowej dla egzekucji.

— WŁADZE ADMINISTRACYJNE ROZWIĄZAŁY ZEBRANIE BUNDU, jakie onegdaj odbywało się przy ul. Końskiej. Podczas odczytu na sali wybuchały awantury. Gdy zaczęto mówić o emigracji Żydów do Palestyny i Birobidżanu, awantury wzmogły się. Obecni na sali przedstawiciele władz musieli przerwać zebranie, a wszystkich zebranych wezwać do opuszczenia sali.

RÓŻNE.

— KOMUNIKAT WILEŃSKIEGO OKRĘGOWEGO URZĘDU MIAR. W związku z naszemi notatkami z dnia 6 i 15 b. m. w sprawie „rejestracji miar i wag“, do których zakradły się nieścisłości, Wil. Okr. Urząd Miar i Wag komunikuje, że z dniem 31-go grudnia 1934 r. upływa okres ważności cech legalizacyjnych na licznikach energji elektrycznej prądu stałego, obrotowych, oscylacyjnych i wahadłowych oraz na wszystkich licznikach mocy nominalnej powyżej 100 kilowatów, ocechowanych w 1931 roku, na licznikach prądu zmiennego ocechowanych w 1926 roku, zaś na wszystkich innych narzędziach mierniczych, ocechowanych w 1932 roku.

Wymienione narzędzia miernicze za wyjątkiem liczników energji elektrycznej, winny być zgłoszone do miejscowych urzędów miar, celem uzykania następczej legalizacji, przed dniem 31-go grudnia 1934 roku.

Liczniki energji elektrycznej należy zgłaszać do Okręgowego Urzędu Miar w Wilnie lub Elektrowni Miejskiej w Grodnie, jako instytucji upoważnionej do legalizacji.

— CENY NIE MOGĄ ZWYŻKOWAĆ. Władze administracyjne zwróciły obecnie baczną uwagę na ceny artykułów pierwszej potrzeby. Specjalni lustratorzy badają cenniki i w razie stwierdzenia, że kupcy pobierają ceny wyższe od ustalonych, winni są przekazywani starostwu, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za uprawianie lichwy.

— BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla Absolwentek Szkół Zawodowych przy poradni Zawodowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 22—5 poszukuje nauczycielek-wychowawczyń z ukończonem Seminarjum Ochroniarskiem, nauczycielki języka francuskiego, angielskiego, oraz pielęgniarek.

Biuro czynne w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13—15. Pośrednictwo bezpłatne.

— ŚWIĘTA W WOJSKU. Dowiadujemy się, że wzorem lat ubiegłych w oddziałach wojskowych oraz w KOP-ie odbędą się zbiorowe tradycyjne wieczerze wigilijne. W Święta Bożego Narodzenia żołnierze otrzymają zwiększone racje żywnościowe. Żołnierze starszych roczników otrzymają urlopy świąteczne.

— **Obywatelski Komitet Urządzenia „Gwiazdki“** dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie p. Stefanji Grabowskiej za bezinteresowne urządzenie Koncertu w cukierni K. Sztralla w dniu 12 grudnia r. b. na rzecz „Gwiazdki“ dla najbiedniejszych dzieci, który przyniósł sumę 30 złotych.

Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Występy J. Kulczyckiej. Dzisiejsza premjera „Zemsta Nietoperza“.** Dziś teatr „Lutnia“, występuje z premjerą prawdziwie pięknej i wartościowej operetki J. Straussa „Zemsta Nietoperza“, która grana była na wszystkich scenach europejskich z wielkiem powodzeniem. W roli Rozalindy wystąpi J. Kulczycka w otoczeniu: Halmirskiej, Lasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i innych. Nowe efektowne dekoracje i kostjumy dopełniają malowniczej całości. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego. Początek o godz. 8.15.

— **Widowisko propagandowe w „Lutni“.** Najbliższe widowisko z cyklu propagandowych odbędzie się w piątek najbliższy. Wystawioną zostanie barwna, stylowa operetka Falla „Madame Pompadour“ z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA. 2 ostatnie przedstawienia „Kwiecistej drogi“ — po cenach propagandowych.** Dziś, w środę dnia 19 grudnia o godz. 8-ej wiecz. przedostatnie przedstawienie głośnej komedji współczesnej W. Katajewa p. t. „Kwiecista Droga“, w której autor przedstawia w sposób humorystyczny i wielce interesujący niektóre bolączki i śmiesznostki obecnego reżimu sowieckiego. Reżyser — J. Bonecki. Dekoracje — W. Makojnik.

Ceny propagandowe.

— **Najbliższa premjera.** W nadchodzący piątek dnia 21 grudnia odbędzie się premjera w Teatrze na Pohulance doskonałej, lekkiej komedji wiedeńskiej p. t. „Mecz małżeński“

Zamiast życzeń świątecznych

Komenda Miasta Wilno komunikuje:

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na półkolonje najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych m. Wilna, które prowadzić będzie Rodzina Wojskowa, złożyli:

Gen. dyw. Dąb-Biernacki Stefan, inspektor armji 50.— zł., pułk. Pakosz Michał, d-ca Obszaru Warownego i Komendant Garnizonu Wilno 25.— zł., pułk. dypl. Krzyżanowski Bolesław, I oficer sztabu Inspektoratu Armji 10.— zł., ppłk. dypl. Szymański Roman, II oficer Sztabu Inspektoratu Armji 5.— zł., ppłk. dr. Garniewicz Stanisław, nacz. lek. garn. 3.— zł., rtm. dypl. Szychiewicz Juljusz, III oficer sztabu Inspektoratu Armji 3.— zł., oficerowie, podoficerowie i urz. cyw. Eksp. Nr. 1 Oddziału II Sztabu Gł. 26.60 zł., oficerowie Wojsk. Sądu Okr. Nr. III, Prokuratury i Wojsk. Sądu Rejonowego 30.— zł.

Na łódź podwodną im. Marszałka J. Piłsudskiego pluton żandarmerji Wilno 6.00 zł.

Koncert Sawiny-Dolskiej



26 grudnia w teatrze „Lutnia“ o godz. 12 m. 30 p. p. odbędzie się widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej oraz uczenic starszych klas jej studjum. W programie: balet „Szopenjana“, drugi akt z baletu „Sylfida“ oraz tańce inscenizowane. Balet prowadzi się pod orkiestrę smyczkową.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 19 grudnia 1934 r.

Chwilka pań domu; 7.55: Giełda rolnicza; Chwilka pań domu; 7.40: Program dzien.; 7.50: Aud. lniarska; 7.55: Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: Przegląd prasy; 12.10: Koncert muz. lekkiej; 13.00: Dzien. poł.; 13.05: Instrum. smyczkowe; 15.30: Wiad. eksport.; 15.35: Codz. odc. pow.; 15,45: „Mała skrzyneczka“; 16.00: „Spotkanie“; 16.45: Kwadrans dla ponurych; 17.00: Recital organowy; 17.25: „Co kupić dzieciom na gwiazdkę“; 17,35: Świeckie pieśni chóralne; 17,50: Poradnik sportowy; 18.00: Koncert rekl.; 18.05: Przegląd litewski; 18.15: Reportaż z fabryki „Centra“; 18.25: Muzyka lekka; 18.45: „O przeludnieniu wsi polskiej“; 19.00: Duety; 19,20 Pog. aktualna. 19.30: Utwory Gerschwina; 19.45: Program na czwartek; 19.50: Wiad. sport.; 20.00: Muzyka z płyt; 20.15: Audycja kasprowiczowska; 20.45: Dzien. wiecz.; 20.55: Jak pracujemy w Polsce; 21.00: Koncert chopinowski; 21.30: „W krainie wschodzącego słońca“; 21.40: Pieśni polskie; 22.00: Reportaż z remizy i warsztatów autobusowych; 22.15: Muzyka lekka; 23.00: Wiad. meteorologiczne; 23.05: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 20 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: „Boże Narodzenie w kraju kawy“. 12.30: Poranek szkolny. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Z rynku pracy. 13.10: D. c. poranku szkolnego. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codzienny odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.35: Lekcja francuskiego. 16.50: Słuchowisko: Tragedja Sokratesa cz. II. Platona „Obrona Sokratesa“. 17.50: Skrzynka pocztowa. 18.00. Koncert rekl. 18.05: Litewski odczyt. 18.15: Koncert dla młodzieży. 18.45: „Co czytać“? 19.00: Koncert mandolinistów. 19.20: Pog. aktualna. 19.30: Muzyka popul. 19.45: Program na piątek. 19.50: Wiad. sportowe. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Muzyka polska utw. K. Szymanowskiego. 21.45: „Dyplomacja i protokuł na dworach królów polskich“. 22.00: „W świetle rampy“. 22.15: Lekcja tańca. 22.35: Muzyka taneczna. 22.45: Konc. rekl. 23.00. Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Zasypany w studni

W hutorze Bohdanowo, gm. kurzenieckiej, pow. wilejskiego został zasypany przy kopaniu studni Jerzy Klaudo, gdy znajdował się na głębokości 6 i pół metra. Zwłoki wydobyto po 5-ciu godzinach.

Sensacyjna skarga

W dniu 17 b. m. Ignacy Antoni Zacharzewski zakonnik (Połocka 4) zameldował policji o dokonaniu oszustwa na sumę 3.689 dolarów na jego szkodę przez braciszka zakonu św. Franciszka, Franciszka Maczoszka, zamieszkałego tamże. Dochodzenie trwa.

W obronie okradanych wieśniaków

Aresztowania złodziei na peryferjach miasta

Corocznie w okresie zbliżania się Świąt zaznacza się, szczególnie w dni rynkowe, większy dopływ wieśniaków do miasta. Na szosach podmiejskich ciągną rankami kolumny furmanek udających się na targ.

Zwiększony ruch na rogatkach miasta wykorzystują zwykle pełni inicjatywy złodzieje. Czatują na rogatkach, zatrzymują przejeżdżające furmanki i okradają wieśniaków. Czynią to w rozmaity sposób. W dniach tych roi się na rogatkach od rozmaitego rodzaju „połokarzy“, złodziei wozowych, kieszonkowców i innych.

Tego roku policja śledcza postanowiła spłatać figla złodziejaszkom. Wczoraj oddział policji śledczej, na czele z oficerem, wczesnym rankiem dokonał nagle kilku wypadów na podmiejskie rogatki.

Akcja ta przyniosła skuteczne wyniki, w postaci zatrzymania kilkunastu złodziejaszków, wszystkich „branż“ złodziejskich. (C)

Kina i Filmy

„ICH OSTATNIE SPOTKANIE" (Kino Roxy).

Sentymentalny, w stylu karmelkowego melodramatu film, który napewno wyciśnie niejedną łzę wszystkim sztubaczkom 6-ej klasy gimnazjalnej. On — wielki muzyk (John Stuart) kocha wielce cnotliwą hrabinę, która jest jeszcze jego pierwszą miłością. Ona — kobieta, pełna wszystkich najbardziej nudnych cnót kobiecych (co nie przeszkadza jej wydać się za bogatego hrabiego) — umiera po wielu perypetjach, dlaczego właściwie — nikt nie rozumie — w jego ramionach. Po latach spotyka bohater córkę swej ukochanej, która w międzyczasie wyrosła na wcale dorodną śpiewaczkę (Elżbieta Albin). Ta zdobywa jego miłość, widocznie w spadku po matce. Ale beznadziejny pechowiec w miłości dowiaduje się, że serce ukochanej należy do innego. Tym innym jest, o zgrozo jego własny, rodzony bratanek. Szlachetny muzyk rezygnuje więc definitywnie z amorów i udaje się na grób pierwszej ukochanej.

Całą tą wątpliwą historja kreuje ze zręcznością i wdziękiem słonia — Maurice Elvey. Zresztą — wzruszająco naiwny scenarjusz nie daje reżyserowi możliwości „lepszej roboty". Dławią się poprostu w ciasnych i nieżyciowych ramkach swych ról i artyści. Zdolna młoda aktorka Elżbieta Albian, która tyle prawdy życiowej i piękna włożyła w rolę samotnej siostry Barbary w filmie „Ludzie w bieli" — jest tu blada i widocznie czuje się źle w tej roli. To samo można powiedzieć o reszcie wykonawców, którzy nadomiar złego używają często zupełnie prymitywnych sposobów gry. Mocno podejrzany jest wiek tego filmu. Odnosi się zdecydowane wrażenie, że musi on pochodzić z czasów bardzo odległych.

Jako nadprogram — wyświetlany jest dodatek produkcji polskiej, zawierający dość zręczną propagandę ochrony przeciwgazowej. *L. Sid.*

Ciekawy reportaż radjowy

Wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja nadawać będą dziś dnia 19 b. m. o godz. 18.15. niezwykle ciekawy reportaż z fabryki elementów i bateryj „Centra" w Poznaniu.

Radjosłuchacze całej Polski zapoznają się ze wszystkiemi etapami produkcji bateryj w tej wielkiej fabryce. „Podróż" po fabryce odbędą słuchacze w towarzystwie kierownika technicznego firmy, który objaśniać będzie szczegółowo ciekawy proces powstawania bateryj. Skomplikowane czynności przy produkcji bateryj objaśnione będą w sposób popularny, zrozumiały dla wszystkich, i uzupełniane rozmowami z personelem fabrycznym. Żywy ten reportaż, który nadawany będzie z poszczególnych hal fabryki „Centra", wzbudzi niewątpliwie duże zaciekawienie między radjosłuchaczami.

Ceny mięsa w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przem.-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej. Cena za 1 kg. loco Rzeźnia Miejska w dn. 18.XII. r. b. w zł. ew. w gr.

1. Mięso w hurcie miejscowego uboju. — Wołowina całe tusze I gat. —, II gat. 65—70, III gat. 60 — 65. Wołowina zady I gat. 75 — 80. II gat. 65 — 75 III gat. —. Wołowina przody (koszer) I gat. 80—90, II gat. 70—80, III gat. —. Cielęcina II gat. 90—1.00, III gat. 80—90. Wieprzowina I gat. 85—90. II gat. 80—85, III gat. 75 — 80.

3. Skóry surowe: Bydlęce za 1 kg. 75 — 85. Cielęce za 1 szt. 3,75.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 192, cieląt 443, trzody chlewnej 737, owiec 44.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 457, trzody chlewnej 637, cieląt 421, owiec 44.

Przebieg targu: spokojny.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

w/g notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich z dnia 18 grudnia 1934 roku.

Masło za 1 kg. w złotych: Wyborowe zł. 3,40 (hurt), 3,80 (detal). Stołowe zł. 3,20 (hurt), 3,60 (detal). Solone 2,60 (hurt), 2,90 (detal).

Sery za 1 kg. w złotych: Nowogródzki 2,30 (hurt), 2,40 (detal). Litewski 1,70 (h.), 2,00 (d.).

Jaja — za 60 szt. zł. — za sztukę gr.: Nr. 1 7,20, za szt. 14 gr. Nr. 2 6,60, za szt. 13 gr. Nr. 3 6,00, za szt. 12 gr.

Na wileńskim bruku

NIEUDANE WŁAMANIE DO FIRMY WŁ. SZUMAŃSKI.

Wczoraj nad ranem 3 komisarjat P. P. został powiadomiony o nieudanem włamaniu do znanej w mieście firmy W. Szumański mieszczącej się przy ul. Mickiewicza Nr. 1.

Włamywacze przedostali się wpierw do piwnicy, mieszczącej się pod lokalem sklepowym, poczem przedziurawili w kilku miejscach sufit chcąc w ten sposób przedostać się do sklepu. W ostatniej jednak chwili spłoszeni zostali przez dozorcę i musieli salwować się ucieczką. W pośpiechu włamywacze pozostawili na miejscu nieudanego włamania duży bor, dwa próżne worki, przeznaczone do zapakowania skradzionych rzeczy oraz inne narzędzia złodziejskie.

HUMOR

RÓŻNICA.

— Na czem polega różnica między reumatyzmem a podagrą?

— A z tem to tak: włóż palec między szczęki imadła, przykręć je mocno, abyś nie mógł wytrzymać z bólu — masz reumatyzm; a jeśli przykręcisz imadło jeszcze mocniej, to będzie podagra.

Ogłoszenie Przetargu

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Nowo-Wilejka zawiadamia że w dniu 28 grudnia 1934 r. o godz. 9-ej odbędzie się w kwatermistrzostwie 19 p. a. l. (koszary) przetarg na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla garnizonu Nowo-Wilejka i Podbrodzie na I kwartał 1935 roku.

Bliższych informacyj udzieli oficer żywn. 19 a. p. l. (koszary) codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 10 do 12-ej.

Tamże można nabywać druki ofertowe.

Składanie ofert do dnia 28 grudnia 1934 r. do godz. 8 m. 30 w kwatermistrzostwie 19 p.a.l.

Po tym terminie żadne oferty przyjmowane nie będą. Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, chociażby ceny były niższe.

Przewodniczący Garn. Kom. Żywn. Nowo - Wilejka.

Sygnatura: KM. 61/34 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

P. o. Komornik Sądu Grodzkiego w Łużkach inż. J. Skowroński, mający kancelarję w Głębokiem ul. Poselska Nr. 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 stycznia 1935 r. o godz. 10 w maj. Hałowo, gm. Szarkowskiej, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Czesława Romanowicza, składających się z 400 pudy owsa, 100 pudy pszenicy ziarna, bufetu dębowego, zegara szafkowego, lampy wiszącej i stołu, oszacowanych na łączną sumę zł. 825.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 grudnia 1934 r.

Komornik (—) inż. **J. Skowroński.**

Sygnatura: KM. 51/34 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

P. o. Komornik Sądu Grodzkiego w Łużkach, inż. J. Skowroński, mający kancelarję w Głębokiem, ul. Poselska Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 stycznia 1935 r. o godz. 9 w młynie Radziuki, gm. Szarkowskiej odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Pawła Dolińca, składających się z pary walców, firmy Kulik — w dobrym stanie, oszacowanych na łączną sumę zł. 1100.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 grudnia 1934 r.

Komornik (—) inż. **J. Skowroński.**

Przetargi

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłosił w „Monitorze Polskim" i „Polsce Zbrojnej" w dniu 18 grudnia 1934 r. przetargi:

1) Dnia 29 grudnia na inst. wod.-kan. garażu we Lwowie i na inst. elektryczną garażu w Brześciu nad Bugiem.

2) Dnia 2 stycznia 1935 r. na inst. wod.-kan. garażu w Wilnie i na inst. elektryczną garażu w Żurawicy i Bakończycach pod Przemyślem.

3) Dnia 3 stycznia 1935 r. na drogi i dojazdy: do 4-ch garaży na forcie „Wola", dla garażu przy ul. Stalowej i przy ul. Górczewskiej w Warszawie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis